

Siedemdziesiąt lat temu, 12 marca 1956 r., zmarł przywódca PRL Bolesław Bierut **str. 12**



FOT. NAC

Jan Zumbach, słynny pilot Dywizjonu 303, nie umiał żyć bez ryzyka **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Nr 59 (24 836)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Czwartek, 12.03.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Koniec wiecznych korków? Powstanie trzeci pas obwodnicy autostradowej **str. 3**



FOT. PPG

Mała rewolucja na krakowskim Złocieniu. Usuwane są betonowe zapory **str. 4**

Wisła Kraków będzie chciała przenieść mecz z Górnikiem Łęczna **str. 16**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

MIĘDZYNARODOWE BIENNALE SZTUKI AI

Pierwsze takie wydarzenie w Europie odbywa się w Krakowie **str. 6**



FOT. ANDRZEJ BANAS

AKCJA ZŁOŻYLI WNIOSEK W SPRAWIE REFERENDUM

Zebrano prawie 134 tysiące podpisów

Piotr Tymczak, Małgorzata Mrowiec
Kraków

Inicjatorzy zbiórki podpisów za referendum w sprawie odwołania prezydenta i Rady Miasta Krakowa zrobili kolejny krok. Referendum coraz bliżej.

W środę (11 marca) przedstawiciele obywatelskiej inicjatywy referendalnej w Krakowie złożyli wniosek do Państwowej Komisji Wyborczej - Krajowe Biuro Wyborcze (Delegatura w Krakowie) o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania prezy-

denta Krakowa Aleksandra Miszalskiego oraz Rady Miasta Krakowa.

Organizatorzy akcji referendalnej w Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Krakowie wraz z wnioskiem o przeprowadzenie referendum ws. odwołania prezydenta Krakowa i Rady Miasta Krakowa złożyli prawie 134 tysiące podpisów, które w ostatnich tygodniach wolontariusze w niebieskich kamizelkach zbierali na ulicach Krakowa.

- Po 44 dniach zakończyliśmy zbiórkę podpisów. Prawie 134 tysiące podpisów trafia do Komisarza Wyborczego. Nie sądziliśmy, że skończy

się to tak spektakularnym sukcesem. 100 tysięcy podpisów wzięliśmy w ciemno i to po 60 dniach. Okazuje się, że Kraków chce zmian i dlatego tak szybko te podpisy zebrano - mówił Jan Hoffman, przewodniczący obywatelskiej inicjatywy referendalnej w Krakowie.

Kiedy więc odbędzie się referendum w Krakowie? Termin złożenia wniosku do Komisarza Wyborczego w Krakowie ws. przeprowadzenia referendum upływa w 60. dniu od dnia powiadomienia prezydenta Krakowa o zamiarze referendum.

Czytaj str. 4

SAFE kontra SAFE 0 procent. Walka o miliardy

Rząd naciska na szybkie uruchomienie unijnego programu SAFE. Pałac Prezydencki i NBP jednak przekonują, że można stworzyć także krajowy mechanizm **str. 7**

Nr ISSN 0137-9089

Nr indeksu 350052



Budżet Rosji w strzępach. Spadek zysków z ropy i gazu. **str. 8**

TATRY

Zaczynają kwitnąć krokusy! Szykuje się turystyczny najazd **str. 5**



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Tatrzański Park Narodowy uruchamia akcję Hokus Krokus. Pracownicy TPN, wolontariusze, policja, strażacy ochotnicy i Straż Gminna z Kościeliska będą chronić kwitnące krokusy przed zdeptaniem

Jutro w Dzienniku Polskim PULS

● Krakowskie buntowniczkę. To one zmieniały miasto dla nas. Ich szlakiem prowadzi nas przewodniczka Krystyna Biela

Sandra Soczewa
publicystka



SENIORZE: TELEFON TO TWÓJ „MUST HAVE”!

Wniedużym odstępie czasu miałam dwie podobne sytuacje. Obie z seniorami rowerzystami. Od razu zaznaczę, że cieszy mnie widok aktywnych seniorów. Ale na litość boską: noście ze sobą telefony!

Sytuacja pierwsza. Jadę samochodem. Na poboczu, na pasie zieleni, zauważam siedzącą na ziemi starszą panią, obok niej przewrócony rower. Zatrzymałam się w bezpiecznym miejscu i podeszłam. Okazało się, że pani zakreśliła się w głowie. Była zdezorientowana. Po jakimś czasie dołączył do mnie inny kierowca. Seniorka nie czuła się najlepiej, chciała, by zadzwonił na pogotowie. Ale co z rowerem? I pada prośba: proszę zadzwonić do kogoś bliskiego. I tu problem, bo pani nie ma przy sobie telefonu. Jakimś cudem z torebki wygrzebała karteluszki i tam był numer do syna. Gdyby nikt jej nie zauważył, siedziałaby na tej ziemi nie wiadomo ile, bo nie miała ani siły się podnieść, ani jak wezwać pomocy...

Sytuacja druga, sprzed kilku dni. Maszeruję ścieżką. Obok na zielonym terenie zauważam seniora podpierającego się o młode drzewko. Dziwnie wymachuje nogą, obok odstawiony rower. Podchodzę, pytam, co się stało. Okazuje się, że ów senior zaliczył krakę, upadł na rowerze. Niby wszystko okej, ale coś ta noga go bolewa. Pierwsza propozycja: pogotowie. Pan stanowczo odmawia. Propozycja druga: dzwonimy po rodzinę. No i... pan nie ma telefonu. Numeru do nikogo nie zna, więc z mojego też nie zadzwoni. Propozycja trzecia: zamówię taksówkę, dojedzie pan do domu. No ale... ten rower! Zaproponowałam, by przechować go na pobliskiej stacji paliw. Pan stanowczo odmówił, za pomoc i zainteresowanie podziękował. Nie mogłam zrobić nic więcej. A gdyby miał przy sobie telefon, sytuacja byłaby o wiele prostsza. I dla mnie, i dla niego.

Drodzy Seniorzy, miejcie to na uwadze. Komórka nie jest po to, by leżała na komodzie w przedpokoju, a m.in. po to, by wezwać pomoc, gdy jej potrzebujemy.

PS. Prośba też do tych, którzy są świadkami „dziwnie” wyglądających sytuacji: reagujcie. W obu tych przypadkach seniorzy byli po zostawieni sami sobie na kilka minut, chociaż widziało ich wiele osób. Tak trudno zapytać „czy wszystko w porządku”?

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
14°C



MIN
8°C

Wiatr pld. 8 km/h

Rano słonecznie, potem zachmurzenie zmienne, bez opadów

JUTRO

MAX
16°C



MIN
8°C

Wiatr pld.-wsch. 8 km/h
Zachmurzenie zmienne, z przejaśnieniami, bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

- Półpoście to moment, gdy waży się Wielki Post. Dawniej zwyczaj pieczenia obwarzanków na półpoście był bardzo wyczekiwany. Rano dzieci wybiegały na podwórka, bo wiadomo było, że na drzewach wiszą obwarzanki, drożdżowe, słodkie bułki, które trochę umiły wielkie poszczenie - mówi Dorota Kurdziel z Rudna (pow. krakowski). Półpoście zawsze wypada w środę w połowie Wielkiego Postu. W tym roku to było 11 marca. Obwarzanki wczoraj zostały rozwieszane w Rudnie na gałązkach drzew. Barbara Cirył



FOT. ZBIORY PRYWATNE

UWAGA, JUTRO PIĄTEK TRZYNASTEGO

W piątek trzynastego niewierzący w przesady też zachowują się inaczej

Mira Suchodolska
(PAP)

- Przesady to kulturowe pakiety bezpieczeństwa - mówi antropolog dr Łukasz Sochacki z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ.

W 2026 r. wypadają trzy piątki z datą trzynastego. Wypadają 13 lutego, 13 marca i 13 listopada.

Trzy piątki trzynastego w jednym roku to dla jednych żart, a dla innych źródło niepokoju. Skąd przekonanie, że piątek trzynastego jest złym dniem?

To wytwór kultury. W tym przypadku europejskiej, chrześcijańskiej. Wynik długiego procesu interpretacji symboli i ich wzmacniania przez opowieści, religię, a później przez media.

Dlaczego piątek wzbudza nieufność?

W chrześcijaństwie piątek jest dniem męki i śmierci Jezusa Chrystusa. To dzień postu i zakazów. A tam, gdzie jest się zakaz, pojawia się niepewność: coś może się udać albo nie.

A dlaczego liczba trzynastka stała się symbolem chaosu?

W kulturze chrześcijańskiej liczba dwanaście symbolizuje pełnię i harmonię: mamy 12 apostołów, 12 miesięcy, 12 pokoleń Izraela, 12 bram Nowego Jerozolim. Trzynastka to za dużo. W antropologii mówimy, że to liczba liminalna - stojąca na granicy porządku

i chaosu. Nie jest zła sama w sobie, ale wprowadza nieprzewidywalność, a ta budzi lęk.

Ten motyw nadmiaru pojawia się też w ostatniej wieczery.

Tak, przy stole zasiadało trzynastu osób, a Judasz - utożsamiany z tą nadmiarową postacią - okazał się zdrajcą. W kulturze ludowej działa on jak klasyczny trickster (szachraj), postać z pogranicza światów, która uruchamia transformację.

Jednak piątek i trzynastka funkcjonowały długo osobno.

Tak. Przez całe średniowiecze piątek był dniem podejrzanym, a trzynastka - liczbą nadmiaru. Ich połączenie w jeden superpechowy symbol to wynalazek z przełomu XIX i XX w. Rola odegrały tu media i kultura masowa. Pomogła m.in. bestsellerowa powieść Thomasa W. Lawsons „Friday the Thirteenth” z 1907 r. Od tego momentu mit zaczął się sam napędzać.

Czy podobne mechanizmy działają także poza kręgiem kultury chrześcijańskiej?

Jak najbardziej. W Chinach, Japonii czy Korei pechową liczbą jest czwórka, ponieważ jej wymowa jest niemal taka sama, jak słowa śmierć. Skutki są konkretne. W wielu szpitalach i hotelach nie ma czwartego piętra, a numery telefonów czy mieszkań zawierające czwórkę są trudniejsze do sprzedaży. Pokazuje to, że przesady realnie wpływają na architekturę, eko-



FOT. ANDRZEJ BANAS

PRZYRODA

Pierwiosniki w cukrze na deser

Widać pierwsze pierwiosniki. Mam na myśli roślinę, gdyż tę samą nazwę nosi pewien ptak. Chyba że cztery lata temu nazbierałem kilka garści suchych torebek z nasionami pierwiosnika i wysypałem w sadzie. Bez planu, byle jak, bez żadnego przysypywania ziemią. Ma być jak w naturze, gdzie pierwiosnków nikt nie pielęgnuje. Potem nie robiłem już nic. Teraz na trawniku zakwitły pierwsze pierwiosniki. Rośliny powoli i systematycznie rozlażą się po ogrodzie. W niczym im nie pomagam i nie przeszkadzam. Pierwsze koszenie wypadła na tyle późno, że ostrze maszyny nie czyni im żadnej krzywdy. Rośliny wiosny kończą wegetację na początku czerwca. Z łanów żółtych kwiatów wszyscy są zadowoleni. Pszczółki, trzmiele i nocne ómy mają w bród nektaru i pyłku. Ja zaś cieszę oczy widocznymi z oddali kwiatami. Przy ładnej pogodzie padam na kolana i wtulam nos w pachnące kwiaty. Wdycham cytrynowy, lekko kwaskowaty aromat. Żadne kwiaty nie pachną tak, jak wiosenne pierwiosniki... Nigdy jeszcze nie zrywałem ich na bukiet, ale mam stary przepis na ponoć pyszne danie czy raczej deser. To kwiaty z pierwiosnika kandyzowane w cukrze. Lub jeszcze lepiej w miodzie. Tego roku mam wreszcie zamiar opowiadać sztukę kandyzacji. Nic trudnego, zaś efekt, jeśli wierzyć w opisy, ma być iście zachwycający.

Grzegorz Tabasz

nomię i codzienne decyzje. We Włoszech podobną rolę pełni liczba 17, zwłaszcza w piątek, a w Grecji - wtorek trzynastego, kojarzony z dniem Marsa i upadkiem Konstantynopola.

A przesady codzienne, unikanie drabin, łapanie się za guzik?

To strategie osławiania chaosu. Przesady działają jak kulturowe pakiety bezpieczeństwa. Narzucają ostrożność. Co ważne, działają grupowo. Nawet osoby, które deklarują, że nie wierzą w przesady, często w piątek trzynastego zachowują się inaczej. Badania, m.in. skandyńskie, pokazują, że tego dnia bywa mniej wypadków, bo ludzie są ostrożniejsi. Z perspektywy ewolucyjnej przesady można traktować jako zbiorowy mechanizm ostrożności. W momentach uznanych za niebezpieczne grupa zwalnia, unika ryzyka. To zwiększa przeżywalność. Mózg, działając emocjonalnie, wybiera prostą zasadę: uważaj albo giń.

Czyli przesady nie są czymś, co powinniśmy wypełnić?

Absolutnie nie. Mīt nie jest synonimem fałszu. Przesady odpowiadają na pytania, na które nauka nie potrafi odpowiedzieć: o sens, o radzenie sobie z niepewnością, o nasze miejsce w świecie. (PAP)

Kronika Krakowska

83

Tyle lat mija od likwidacji krakowskiego gsetta. Tegoroczny Marsz Pamięci zorganizowany zostanie 15 marca, na Placu Bohaterów Getta.

KRAKÓW
Miasto rozwija sieć wsparcia dla osób starszych i niesamodzielnych
Bezpieczne miejsce w ciągu dnia dla seniora i chwila wytchnienia dla jego bliskich – tak działa projekt „W sile wieku 3”, dzięki któremu otworzyły

się nowe Dzielne Domy wsparcia dla osób starszych i niesamodzielnych. Każdy z nowych domów (ul. Ujastek 7, al. Pokoju 62 i ul. Biskupińska 14) zapewnia 20 miejsc. Oferują kameralne, bezpieczne warunki oraz opiekę wykwalifikowanej kadry.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

INWESTYCJE NAJWIĘKSZY PROBLEM Z PRZEPRAWĄ PRZEZ WISŁĘ. TUNEL NIE WCHODZI W GRĘ

Koniec z wiecznymi korkami?

Piotr Tymczak
Kraków

Do trzeciego pasa rozbudowana ma być część obwodnicy autostradowej A4 w Krakowie - od węzła Balice do zjazdu na Zakopane (ul. Kapielowa).

Jest to 17-kilometrowy fragment, którym dziennie potrafi przejechać nawet 82 tysiące pojazdów. Tak wskazał pomiar ruchu prowadzony w 2021 r. Aktualnie prowadzony jest nowy generalny pomiar ruchu i jego wyniki będą znane jeszcze w tym roku.

- Prawdopodobnie w połowie roku wystąpimy o wydanie decyzji środowiskowej na odcinek od Balic do zjazdu na Zakopane - poinformował minister Dariusz Klimczak podczas niedawnego briefingu w Krakowie - Przygotowaliśmy 2,5 mld zł na tę potężną inwestycję, zakładającą poszerzenie o trzeci pas ruchu, wybudowanie mostu na Wiśle oraz budowę nowej sieci dróg dojazdu. Koniec z wiecznymi korkami - dodał minister Dariusz Klimczak.

Przeprawa przez Wisłę

O kolejny pas może zostać poszerzona obecna przeprawa w ramach stopnia wodnego Kościuszkowski albo wyznaczenie nowego szlaku z budową mostu. Zrezygnowano z poprowadzenia trasy po wschodniej stronie przez Bielany. Nie brany jest też

pod uwagę wariant tunelowy. W przypadku tej inwestycji największe kontrowersje wywołuje kwestia przekroczenia Wisły.

W zakresie rozbudowy o trzeci pas szczególnie trudnym odcinkiem na trasie jest 5-kilometrowy fragment pomiędzy węzłami Bielany a Skawina. Tam znajduje się przeprawa przez Wisłę, która jednocześnie jest stopniem wodnym, czyli skomplikowaną budową hydrologiczną.

Kacper Michna, rzecznik krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad zwraca uwagę, że to trudne miejsce jeżeli chodzi o inwestycje, bowiem most na Wiśle, w okolicy węzłów Tynec i Bielany, nie jest tradycyjną przeprawą, a drogą umieszczoną na stopniu wodnym Kościuszkowski.

- Mamy więc tam całą inżynierię techniczną, która jest wykorzystywana jako podpora mostu. Nie ma tam prostej możliwości rozbudowy tego obiektu na zasadzie jego poszerzenia - wyjaśnia Kacper Michna.

Tunelu nie będzie

Jedną z opcji mogłaby być budowa tunelu.

- Technologicznie jest to wykonalne. Pamiętajmy jednak, że tunel autostradowy byłby bardzo niebezpiecznym rozwiązaniem. Autostrada ma inne parametry niż droga miej-



Jak będzie wyglądać rozbudowa krakowskiej obwodnicy autostradowej A4?

ska. Muszą być odpowiednie kąty spadków, podjazdów, odpowiednie łuki. Taki tunel nie może zaczynać się nagle. Każdy taki tunel to gigantyczna infrastruktura pod względem utrzymania i zapewnienia odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa - zaznacza Kacper Michna.

Zdaniem GDDKiA przejście pod Wisłą w tunelu byłoby więc trudnym wyzwaniem, niezwykle kosztownym i bardzo ryzykownym.

Warianty po konsultacjach

Przypomnijmy, że prace nad projektem rozbudowy obwodnicy autostradowej A4 z Bielany do ul. Kapielowej rozpoczęto w 2022 r. Przygotowano sześć wariantów do konsultacji z mieszkańcami.

- Zebrane uwagi i dalsze analizy prowadzone przez GDDKiA doprowadziły do obecnego etapu, w którym rozpatrywane są już tylko trzy warianty i nad nimi pracujemy. Są to warianty W2 i W3, które są popro-

wadzone na zachód od stopnia wodnego Kościuszkowski oraz wariant W4, który biegnie po istniejącym śladzie - informuje Anna Bałdyga z krakowskiego oddziału GDDKiA.

Odrzucono wariant W1, również zachodni, który wiązał się z likwidacją węzła Bielany. Zrezygnowano też z wariantu W5, wyznaczonego na wschód od stopnia wodnego Kościuszkowski, który oznaczałby dużą liczbą wyburzeń oraz wchodził

w mocną kolizję z Centrum Sportów Wodnych Kolna. Nie jest już także brany pod uwagę wariant W6, tzw. tunelowy.

Z analiz GDDKiA wynika, że trudne ukształtowanie terenu w tym miejscu powoduje, iż tunel musiałby mieć przynajmniej 3 km długości, co znacząco podniosłoby koszty całej inwestycji.

- Mając trzy warianty aktualnie przygotowujemy się do złożenia wniosku o decyzję środowiskową. We wniosku będziemy wskazywać wariant preferowany - dodaje Anna Bałdyga.

Dodatkowo projekt obejmuje także rozbudowę dwóch innych odcinków. Jest to blisko 3-kilometrowy odcinek na trasie S52 pomiędzy węzłami Balice 1 a Modlniczką oraz 2,5-kilometrowy fragment na drodze krajowej 94 pomiędzy węzłami Modlniczka - Modlnica.

Jednocześnie przygotowana jest rozbudowa węzła Południe.

- To oddzielny projekt i tutaj już mamy decyzję środowiskową, którą otrzymaliśmy w grudniu 2023 roku. Naszym celem po zakończeniu wszystkich inwestycji jest to, aby drogi szybkiego ruchu były na całym ringu wokół Krakowa. Byłyby to S52 na odcinku Balice 1 - Mistrzejowice, droga S7 na odcinku Mistrzejowice - Bieżanów i autostrada A4 na odcinku Balice 1 - Bieżanów - wylicza Anna Bałdyga. ©©

Postrzelono papugę na balkonie w Krakowie. Sprawa w prokuraturze

Małgorzata Mrowiec
Kraków

Piękna papuga o imieniu Roger została postrzelona śrutem na własnym balkonie. Ptak nie przeżył, a prokuratura początkowo umorzyła sprawę.

Historię Rogera, papugi z gatunku konura słoneczna, zreakcjonował nam opiekun ptaka.

- Prawie 10 miesięcy temu na zabezpieczonym woliery balkonie mieszkania będącego moją własnością przy ul. Zabi-

niec w Krakowie, postrzelono nam (mnie i mojej żonie) papugę. W wyniku obrażeń, mimo pomocy weterynarza zwierzę zmarło - opisuje pan Bartosz.

Do sytuacji tej doszło na przełomie kwietnia i maja 2025 roku. Papuga żyła jeszcze dwa dni po postrzeleniu. Sprawa została zgłoszona na Policję. Zarówno badania śladów na balkonie przez biegłego z zakresu badania broni i balistyki, jak i ciała papugi przez weterynarza potwierdzili, że Roger został postrzelony z broni śrutowej.

Śrut i hejt

Zabezpieczono śrut, dokonano przeszukań i przeszukań, jednak przeprowadzone czynności i dowody nie doprowadziły do ustalenia, kto oddał strzały i zabił zwierzę.

- Dzień po postrzale na drzwiach wejściowych klatki schodowej naszego bloku wywieszono hejt-wiadomość - dorzucił pan Bartosz. Mówi o przyklejonej na drzwiach kartce, na której ktoś napisał: „Gratulujemy decyzji o pozbyciu się papugi. Dziękujemy! Sąsiedzi” (tę kartkę - formatu A4, z wydruko-

wanym napisem - również zabezpieczono podczas prowadzonego dochodzenia).

Właściciel i opiekun papugi z rozgoryczeniem mówi o tym, że postępowanie w tej sprawie zostało jednak umorzone. Podkreśla, że według opinii biegłego balistyki strzały mogły być nawet śmiertelne dla człowieka, odbyły się w przestrzeni publicznej, na krakowskim osiedlu!

- Od samego początku w postępowaniu towarzyszy nam adwokat, która zaskarżyła umorzenie postępowania - informuje też Krakowianin.

Umorzenie przedwczesne

Znana jest już decyzja sądu w tej sprawie.

15 stycznia br. Sąd Rejonowy dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, II Wydział Karny wydał postanowienie, którym uchylił zaskarżone postanowienie prokuratora Prokuratury Rejonowej Kraków-Prądnik Biały w Krakowie z 29 sierpnia 2025 r. o umorzeniu dochodzenia i przekazał sprawę Prokuraturze do dalszego prowadzenia. Sąd ocenił, że umorzenie dochodzenia było przedwczesne.

Zapytaliśmy krakowską Prokuraturę, jakie po 15 stycznia poczyniono kroki i jakie są nowe ustalenia w tej sprawie, a także dlaczego pierwotnie, w ubiegłym roku zdecydowano o umorzeniu postępowania.

- Postępowanie nadzorowane przez Prokuraturę Rejonową Kraków-Prądnik Biały pozostaje w biegu. Pierwotnie postępowanie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy - odpowiedziała nam rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Krakowie Oliwia Bożek-Michalec. ©©

12 MARCA

Imieniny obchodzą: Alojzy, Bernard, Blizbor, Grzegorz, Innocenty, Józefina, Justyna, Maksymilian, Piotr i Teofan.
1943 r. – powstał Krakowski Komitet Pomocy Żydom, związany z organizacją Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Pomagał Żydom ukrywającym się w czasie okupacji niemieckiej, organizując m.in. schronienie, dokumenty i pomoc finansową.
1999 r. – Polska wstąpiła do NATO



FOT. WIKIPEDIA

KRAKÓW

12 marca 1223 roku poświęcono kościół Świętej Trójcy w Krakowie. Od 1957 roku kościół posiada godność bazyliki mniejszej. Dziś jest to podwójne sanktuarium: Matki Bożej Różańcowej i Świętego Jacka Odrowąża.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Stanisław Miłczarski (lat 88)
 10:00 - Barbara Mielecka-Przepióra (lat 78)
 10:20 - Zbigniew Kluk (lat 93)
 11:00 - Józef Magda (lat 86)
 11:40 - Wiesław Stefański (lat 81)
 12:20 - Bożena Łopacińska (lat 78)
 13:00 - Lidia Wołek (lat 92)
 13:40 - Bożena Januszewska (lat 82)
Cmentarz Bronowice
 12:00 - Łukasz Figiela (lat 42)
Cmentarz Podgórski
 10:00 - Tadeusz Mocny (lat 66)
 11:00 - Leszek Łoboda (lat 73)
 12:00 - Jadwiga Idzik (lat 78)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:00 - Wojciech Sęk (lat 53)
 9:40 - Robert Gnyła (lat 56)
 10:20 - Marianna Żak (lat 81)
 11:00 - Jerzy Rybak (lat 72)
 11:40 - Mikołaj Kępa (lat 89)
 12:20 - Marian Ryzak (lat 81)
 12:30 - Jan Dankowski (lat 69)
 13:00 - Jadwiga Kulisz (lat 78)
 13:40 - Stefan Błaszczewicz (lat 84)
 13:40 - Irena Stachera (lat 70)
Cmentarz Grębałów
 11:00 - Krystian Tomanek (lat 84)
 11:40 - Barbara Fortuna (lat 68)
 12:20 - Szczepan Kopeć (lat 92)
 13:00 - Zofia Woźnica (lat 73)
 13:40 - Jan Drodźdz (lat 71)

NIEPOŁOMICIE

Szkoła zyskuje nowy budynek



FOT. MATERIAŁY UMIG NIEPOŁOMICIE

Prawie 8,5 mln zł pochłonie rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 1 w Niepołomicach. Najstarsza w podkrakowskim mieście placówka oświatowa - mająca blisko 150-letnią tradycję - zyska nowy segment o powierzchni ponad 1100 m kw. Od strony hali sportowej, powstaje nowy segment: trzykondygnacyjny, w kształcie litery „L”, o powierzchni użytkowej 1165 mkw. W nowym obiekcie - w pełni dostosowanym do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, z windą i pochylnią - będzie m.in. osiem sal dydaktycznych, przestrzeń do nauczania indywidualnego, nowoczesna biblioteka, hol, przestronne korytarze, szatnia, zaplecze sanitarne oraz pokój biurowo-socjalny dla personelu. Ogromna inwestycja przy ul. Szkolnej powoduje utrudnienia także w ruchu drogowym: do 24 marca kierowcy i piesi muszą liczyć się z kłopotami na ul. Kopernika. Jolanta Białek

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR
MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHOROBY SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW
◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

Referendum w Krakowie: wniosek złożony

P. Tymczak, M. Mrowiec
Kraków

Przedstawiciele obywatelskiej inicjatywy referendalnej złożyli wniosek o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania prezydenta Krakowa Aleksandra Miszałskiego oraz Rady Miasta Krakowa.

Zebrało znacznie większą liczbę podpisów (prawie 134 tysiące) od tej wymaganej do zorganizowania referendum. Aby referendum ws. odwołania prezydenta Krakowa mogło się odbyć, jego inicjatorzy powinni zebrać minimum 58 356 podpisów (10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy Kraków, liczbę tę ustala się na podstawie liczby wyborców na koniec kwartału poprzedzającego dzień złożenia wniosku dotyczącego referendum).

Kiedy referendum?

Inicjatorzy akcji referendalnej z góry założyli, by mieć znaczną nadwyżkę podpisów w przypadku stwierdzenia nieważności niektórych z nich.

Jeżeli okaże się, że wymagana ilość podpisów jest ważna, to dojdzie do referendum.

- Celujemy w termin głosowania przypadający na 24 maja - mówi Jan Hoffman, inicjator referendum w Krakowie.

Wniosek o referendum został złożony 20 dni wcześniej niż ostateczny termin. W taki sposób organizatorzy akcji chcieli unik-



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Zebrało większą liczbę podpisów od tej wymaganej do zorganizowania referendum

nąć wyznaczenia referendum w długi czerwcowy weekend, który w związku z Świętem Bożego Ciała przypada na pierwszy tydzień czerwca. Na weryfikację podpisów Komisarz Wyborczy ma 30 dni, ale teoretycznie może to zrobić w krótszym czasie. W przypadku pozytywnej weryfikacji wniosku przez Komisarza Wyborczego w Krakowie, referendum nastąpi w terminie do 50 dni od dnia publikacji postanowienia komisarza w tej sprawie.

Jeżeli dojdzie do referendum, to w jego ramach odbędzie się jedno głosowanie, w dwóch kwestiach, w sprawie odwołania prezydenta Krakowa oraz odwołania Rady Miasta Krakowa. Wyborcy otrzymaliby

dwie karty referendalne: jedną z pytaniem „czy jesteście za odwołaniem Prezydenta Miasta Krakowa Pana Aleksandra Jana Miszałskiego przed upływem kadencji?” i drugą, „czy jesteście za odwołaniem Rady Miasta Krakowa przed upływem kadencji?”.

O komentarz poprosiliśmy prezydenta Krakowa Aleksandra Miszałskiego po wtorkowym spotkaniu z mieszkańcami Krowodrzy.

- Od weryfikowania poprawności podpisów jest komisarz wyborczy. Bez względu na to, ile podpisów zostało realnie zebranych, to najważniejsze dla mnie jest to, żeby w dniu referendum - jeżeli ono się wydarzy - albo mieszkańcy nie zagłosowali, albo zagłosowali przeciw, w za-

leżności od tego, jak ocenią sytuację - odpowiedział prezydent Aleksander Miszałski.

Co dalej?

Aby referendum było ważne, frekwencja musi wynosić nie mniej niż 3/5 liczby osób biorących udział w wyborze odwoływanego organu.

W przypadku prezydenta Krakowa liczba ta wynosi 158 555 wyborców. W przypadku Rady Miasta Krakowa jest to 179 792 wyborców.

Jaki byłby termin wyborów, jeżeli referendum okazałoby się ważne i odwołujące któryś z organów miasta, czy też obydwu? Można taki termin szacunkowo określić, dodając 90 dni od dnia referendum. ©©

Mała rewolucja na głównej ulicy na Złocieniu

Jolanta Białek
Kraków

Usunięto wreszcie betonowe zapy. Zarząd Dróg Miasta Krakowa zapowiada, że powstanie tam parking.

Betonowe zapy „zdobiły” fragment ulicy Domagały - poza pasem jezdni - na osiedlu Złocienie w Krakowie od grudnia 2019 roku, a więc od czasu udostępnienia tej drogi dla kierowców i pieszych. Dlaczego swosta zatoczka została w ten sposób wyłączona z ruchu samo-

chodowego, trudno było tak do końca ustalić, a nietypowa sytuacja dziwiła każdego, gdy widział ją po raz pierwszy. Teraz, po ponad pięciu latach, zapy z dnia na dzień zniknęły.

Niektórzy z mieszkańców osiedla Podgaje przy ul. Domagały mieli nadzieję, że zastąpiony zaporami fragment asfaltu - od długości 40-50 metrów - zmieni się kiedyś w zatokę postojową dla autobusów MPK. O to, by w tym rejonie wyznaczyć dodatkowy przystanek dla miejskiej komunikacji wnioskowano nawet oficjalnie do kra-

kowskiego Zarządu Transportu Publicznego, jednak bez efektu.

- Betonowe zapy są usuwane, bo ta przestrzeń zmieni się w parking. Nie ma tam dużo miejsca, ale kilka samochodów na pewno się zmieści. W najbliższych dniach wymalowane zostanie oznaczenie miejsc postojowych i pojawiają się odpowiednie znaki. W ramach tych prac zlikwidowane zostanie także jedno przejście dla pieszych na ulicy Domagały, na wysokości nowego parkingu - powiedział Michał Pyclik z Zarządu Dróg Miasta Krakowa.

Z wyjaśnień urzędników wynika, że przez kilka lat nieużytkowany fragment asfaltu - a także ślepa uliczka tuż obok - powstały najprawdopodobniej z myślą o przyszłości: jako dojazd do osiedla, które może powstać na tym terenie.

O tym, że ulica Domagały ma być rozbudowana - od skrzyżowania z ul. Nad Drwiną do skrzyżowania z ulicami Śliwiaka i Bartników - mowa jest od kilku lat. Wciąż jednak brak konkretnych odnośnie realizacji tej inwestycji. ©©

Krokusowy alarm na Podhalu

Marcin Szkodziński
Zakopane

Są wyjątkowo piękne. Spektakularny widok pokrytej fioletowym kwieciem krokusów Doliny Chochołowskiej przyciąga pod Tatry tłumy turystów.

Służby na Podhalu szykują się na najazd turystów. W Tatrach powstają niemalże zasieki. Tatrzański Park Narodowy przygotowuje armię swoich pracowników i wolontariuszy. W stanie gotowości są także straż gminna z Kościeliska, strażacy ochotnicy i policja. Wszystko na czas kwitnienia krokusów i najazd turystów, pragnących uwiecznić się w krokusowym polu. Jedynie kwaterodawcy zacierają ręce, bo już wydzwanają goście i pytają, kiedy będzie wysyp fioletowych kwiatów.

Hokus Krokus

Głównym punktem oporu przeciwko bezmyślności niektórych zwiedzających będzie Dolina Chochołowska. To tam, na największych polanach, kwitnie najwięcej krokusów. I tam też dochodzi do prawdziwego „krokusowego armagedonu”.



Akcja Hokus Krokus: Turysto, podziwiał krokusy, nie niszcząc ich!

Aby zapobiec niszczeniu kwiatów, Tatrzański Park Narodowy po raz kolejny uruchamia akcję Hokus Krokus.

Przygotowania przypominają poważną operację logistyczną. Na polanach pojawiają się fladry, czyli specjalne liny, odgradzające szlak od pól kwiatowych. Mają one stanowić widoczną barierę dla osób, które w poszukiwaniu idealnego zdjęcia do mediów społecznościowych, są skłonne położyć

się bezpośrednio na delikatnych roślinach.

- Tam też będą nasze patrole, by pilnować tego, żeby turyści nie wchodzili za fladry, żeby nie deptali krokusów, które są pod ścisłą ochroną, żeby trzymali się szlaków - wyjaśnia Jolanta Sitarz-Wójcicka z TPN, odpowiedzialna za wolontariat. - Wolontariusze są wygodniali pracy po zimie. Myślę, że na samej Polanie Chochołowskiej powinno pojawić

się około dziesięciu osób. A jak są wolontariusze, fladry i straż parku, to turyści się pilnują, bo muszą.

Warto pamiętać o obowiązujących twardych zasadach:

- Obowiązuje całkowity zakaz zrywania krokusów.
- Nie wolno wchodzić na polany poza wyznaczone szlaki i bariery (fladry).
- Zabronione jest kładzenie się na kwiatach do zdjęć oraz ich deptanie.

Naruszenie tych zasad grozi mandatem karnym nakładanym przez Straż Parku.

Komunikacyjny paraliż i „wszystkie ręce na pokład”

Problem nie kończy się jednak na samych polanach. Prawdziwe wyzwanie zaczyna się już na drogach dojazdowych.

Rejon Siwej Polany i wlotu do Doliny Chochołowskiej co roku przeżywa obłężenie tysięcy samochodów. Nad płynnością ruchu czuwać będzie policja oraz Straż Gminna z Kościeliska, wspierana przez druhow z Ochotniczej Straży Pożarnej w Witowie.

- Nasze zadania będą przede wszystkim polegać na tym, aby udrażniać ruch kołowy. Jest on tak natężony, że bez naszej pomocy mielibyśmy zakorkowaną dolinę i cały rejon przyległy - mówi Marcin Bagiński, komendant Straży Gminnej w Kościelisku.

Komendant przyznaje, że nikt nie jest w stanie dokładnie policzyć aut, ale szacunki idą w tysiące.

- Gdy krokusy kwitną, ruch jest non stop. Parkingi pękają w szwach od rana do wieczora.

W takie weekendowe najazdy wszyscy będziemy w pracy - dodaje komendant Bagiński.

Oprócz najsłynniejszej Doliny Chochołowskiej, krokusy można podziwiać m.in. w Dolinie Kościeliskiej, na Polanie Kalatówki, Przystopie Miętusim, Wielkiej Polanie Małołackiej, na łąkach Gubałówki, w Witowie i w Dziańszu (polany przy drogach lokalnych).

Kiedy nastąpi fioletowy wybuch?

Choć pojedyncze krokusy już widać, na prawdziwy „efekt wow” musimy jeszcze poczekać. Obecne warunki pogodowe hamują wegetację.

- Krokusy pojawiły się już na Przystopie Miętusim, na Kalatówkach i w Dolinie Chochołowskiej. Pierwsze zdjęcie było już tydzień temu, natomiast nie ma jeszcze mowy o masowości - tłumaczy Tomasz Zajac z TPN.

- Nocami mamy przymrozki, które wstrzymują wegetację. Ziemia jest zamrznięta, więc cebulki nie są w stanie z niej wyjść. Myślę, że dwa, trzy tygodnie musimy poczekać. Koniec marca - początek kwietnia, to czas, kiedy polany powinny zrobić się fioletowe.

REKLAMA

0011480354

**KWIATKI
POLSKIE**
dwie

od 8 marca
niedziela 21:20

TVP 2 **TVP VOD**

Trauma utraty. Premiera w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie



FOT. LUKASZ GAGULSKI

Czy zdamy egzamin z człowieczeństwa, gdy pod wodę pójdą całe kraje? – pyta Eugenia Balakireva

Anna Piątkowska
Kraków

Czy po traumie utraty domu, można jeszcze zapuścić korzenie? „Wyspa” to opowieść o rodzinnej pamięci, którą możemy przeżyć w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie.

Czy, kiedy świat, w którym żyjemy znika, gdy musimy uciekać z domu będziemy w stanie jeszcze kiedyś zapuścić korzenie? Eugenia Balakireva, laureatka nagrody Forum Młodej Reżyserii, opowiada o wiosce, która została zatopiona i stracie, z którą borykają się mieszkańcy. „Wyspa” na scenie Domu Machin Teatru im. Słowackiego. Premiera 13 marca.

- To spektakl o człowieku, stracie miejsca i o tym, że trudno zapuścić korzenie tam, gdzie wszystko już jest zalane. O człowieku, którego pochłania świat - mówi o swoim spektaklu Eugenia Balakireva, reżyserka i autorka tekstu.

Jak mówi reżyserka, inspiracją była osobista historia, którą przetworzyła na uniwersalną opowieść, w której strata łączy się z pytaniem o przyszłość. Rodzina twórczyni pochodzi z białoruskiej wsi niedaleko miasta Wilejka, gdzie w latach 70. został zbudowany zbiornik wodny Wilejka-Mińsk. By powstał, okoliczne wioski zostały zalane. Temat utraty domu i tęsknota za nim, potrzeba posiadania miejsca, gdzie zapuszcza się korzenie to jednak temat uniwersalny.

„Wyspa” to powieść o tym co zostało, co udało się uchronić we wspomnieniach, opowiadaniach babci. Do jednego z takich miejsc, które w imię postępu zniknęło z mapy trafia przybysz - etnograf spisujący pieśni ludowe. Tu zaczyna się opowieść o wsi i toż-

samości, o zwykłym życiu, które musiało ustąpić cywilizacji, marzeniach, pragnieniach, codziennych rytuałach, korzeniach sięgających kilku pokoleń wstecz.

Na scenie trzy pokolenia mieszkańców wioski i ich odmienne podejście do tego, co tracą i jak sobie z tym poradzić. Najstarsze pokolenie, do którego należy babcia jest w stanie znieść wszystko, byleby byli bliżej, ziemia i coś czym można się zająć. Średnie pokolenie to ci, którzy utknęli w marzeniu o wyjeździe i zmianie, ale boryka się z niemocą i silnie zakorzenionymi kodami kulturowymi. Młode pokolenie ma już odwagę zrobić ten krok, każdy na swój sposób.

- Mówię o zatopionej wsi, konieczności ucieczki, i potrzebie powrotu. Chciałabym dotknąć tym spektaklem przeszłości, która z perspektywy mojego pokolenia nie wygląda najlepiej. Chciałabym zadać pytanie, czy my jako ludzkość jesteśmy na nią gotowi. Czy zdamy egzamin z człowieczeństwa, gdy pod wodę pójdą całe kraje? - mówi reżyserka.

Spektakl wyreżyserowała Eugenia Balakireva, która jest też autorką tekstu, dramaturgiem sztuki jest Krzysztof Zygucki, autorem kostiumów i scenografii Jerzy Basiura, za reżyserię światła odpowiada Monika Stolarska, autorem muzyki jest Władysław Szaban, autorką choreografii Magdalena Kawecka, a twórcą wykorzystywanego w spektaklu wideo jest Piotr Bontron.

Eugenia Balakireva jest laureatką nagrody Forum Młodej Reżyserii. Na scenie Domu Machin Teatru Słowackiego doborowa obsada: Bożena Adamek, Marta Konarska, Wanda Skorny, Karol Kubisiewicz i Krzysztof Zarzecki.

Pierwsze Międzynarodowe Biennale Sztuki AI

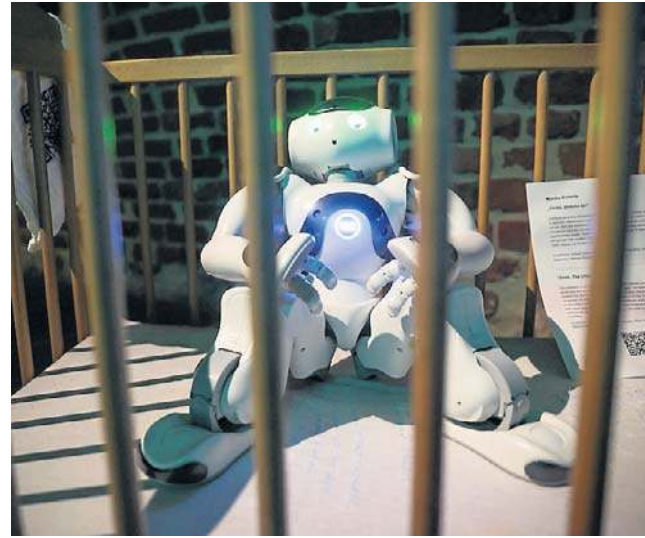
Anna Piątkowska
Kraków

Pierwsze takie wydarzenie w Europie odbywa się właśnie w Krakowie, ale jeśli ktoś oczekuje wydruków 3D i zdjęć generowanych przez AI, będzie zaskoczony.

Międzynarodowe Biennale Sztuki AI trwa w Krakowie do 20 marca. To pierwsza taka impreza nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Większość prac jest interaktywna. Wystawom w Pałacu Potockich i Bunkrze Sztuki towarzyszą liczne wydarzenia.

Biennale koncentruje się na zjawiskach związanych ze sztuczną inteligencją w kulturze i sztuce, a także na jej roli w nauce i edukacji. Celem - przyjrzenie się relacjom człowieka i AI.

- Stawiamy pytanie o różne możliwe sposoby wykorzystania sztucznej inteligencji. Niektórzy artyści wykorzystywali ją jako narzędzie, inni starali się wejść w dialog pomiędzy człowiekiem a maszyną, jeszcze inni wykorzystując ją jako narzędzie starali się stworzyć symulację świadomości, a jeszcze inni zwracali uwagę na etyczne problemy, które się pojawiają wraz z jej użyciem. Prezentujemy całe spektrum możliwych postaw, ale na wystawie nie znalazła się ani jedna praca stworzona wyłącznie przez AI - wyjaśnia dr hab. Aleksandra Łukaszewicz z Uniwersytetu SWPS, kuratorka wystawy „[Nie]świadome Algoritmy”.



FOT. ANDRZEJ BANAS

Twórcze poszukiwanie pomiędzy entuzjastycznym zachwytem a sprzeciwem wobec maszyn

Ekspozycja prezentuje prace artystów z Polski, Czech, Niemiec, Danii, Francji, Hiszpanii i Islandii. Są one twórczym poszukiwaniem trzeciej drogi, pomiędzy entuzjastycznym zachwytem i sprzeciwem wobec maszyn - miejsca, w którym algorytm staje się medium, partnerem, a czasem nieprzewidywalnym współautorem.

Wydruków prac na tej wystawie zwiedzający nie znajdują, ale biennale to także performanse, warsztaty, spotkania autorskie. Można będzie np. spróbować swoich sił w tworzeniu wideopoezji (10-11 marca, Apteka Designu) czy obejrzeć „AI Komedia dell'arte” Marka Mardosewicza - spektakl oparty na promptowa-

niu syntetycznych aktorów (17 marca, Wesoła Immersive).

AI - narzędzie czy współautor?

Wystawa „[Nie]świadome Algoritmy” składa się z pięciu sekcji tematycznych pokazywanych w dwóch lokalizacjach, które prowadzą widza przez różnorodne strategie artystyczne i sposoby myślenia o AI: Algorytm jako medium (Pałac Potockich), Etyczne zgrzyty i czarna skrzynka AI (Pałac Potockich), Symulacje świadomości (Pałac Potockich), Współpraca człowiek - maszyna (Pałac Potockich), Kod ciała: algorytmy tożsamości i moda responsywna (Bunkier Sztuki).

Cricoteka zaprasza na dzikie harce, czyli spotkanie ze sztuką dla dużych i małych

Anna Piątkowska
Kraków

Potencjał dzieci łączy się tu z potencjałem artystów. Cricoteka zaprasza na nietypową wystawę „Dzikie harce dla dużych i małych”. Zaryzykujmy podjęcie twórczego eksperymentu!

Do tego świata wchodzi się przez szafę, a potem panuje już tylko niczym nieskrępowana wyobraźnia. Wystawa „Dzikie harce dla dużych i małych”, potrwa aż do 11 października.

- U zarania pomysłu jest sztuka Tadeusza Kantora, który w swojej twórczości wielokrotnie powracał do dzieciństwa i mówił o tym okresie, jako czasie, w którym mógł robić to, na co miał ochotę, kiedy nikt nie narzucał mu żadnych ram i nakazów. Wielokrotnie powtarzał,



FOT. AP

Na tej wystawie każdy może być artystą

że jako artysta dążył do tej wolności, jaką miał w dzieciństwie - mówi Natalia Zarzecka, dyrektorka Cricoteki.

Na tę nietypową wystawę składa się pięć przestrzeni stworzonych przez artystów, w których można rysować, przebie-

rać się skalą, światłem i cieniem i testować własne pomysły bez lęku przed błędami. Do świata, gdzie rządzi wyobraźnia wchodzi się przez szafę - w podobnej przesiadywał patron Cricoteki, wyruszając z niej w wyobrażone podróże.

- Szukaliśmy tego, co w Kantorze jest najciekawsze i to pokazałyśmy dzieciom. Nie chcieliśmy jednak, by była to tylko wystawa dla dzieci pokazująca, jak artyści tworzą dla nich, chcieliśmy zaprosić je do współuczestnictwa w procesie tworzenia - wyjaśnia kuratorka Justyna Droń.

Taka ma też być wystawa „Dzikie harce” - żyjąca. Dzieciom zapewne nie trzeba będzie podpowiadać, co mogą zrobić - doskonale powie im wyobraźnia. Dorosli będą mieli zaś sposobność, by poznać inny rodzaj

Audiowizualna instalacja Piotra Wyrzykowskiego i Askera Brylda powstała we współpracy ze stworzonym botem symulującym świadomość wirtualnej polityczki i wirtualnego polityka: Wiktorii Cukt 2.0 i Lidera Larsa. Widzowie mogą wziąć udział w debacie z wirtualnymi politykami, porozmawiać z politykami przez telefon w retro budce telefonicznej.

Z kolei praca Moniki Bielenis to refleksja nad posthumanistyczną opieką. Artystka pokazuje swoje robodziecko w łóżeczku, podłączone do robotycznej niani, która monitoruje emocje i sytuację wokół tego robodziecka, z którym można wejść w interakcję.

Ciekawy eksperyment prezentują fotografka dr Agnieszka Rayss i projektant David Sypniewski. Projekt „Koniec wojny” bada, co generatywne algorytmy tworzą, gdy bez podpowiedzi poszerzają kadry archiwalnych zdjęć wojennych.

Ważnym punktem Międzynarodowego Biennale Sztuki AI będzie konferencja naukowa w Małopolskim Centrum Nauki Cogiteon (9 marca, godz. 10-18). To zaproszenie do wspólnej refleksji nad tym, jak AI przekształca naukę, sztukę i edukację, a także jak wpływa na nasze codzienne praktyki, modele wiedzy i relacje społeczne.

Organizatorem wydarzenia jest Wydział Interdyscyplinarny w Krakowie Uniwersytetu SWPS.

POLSKA i ŚWIAT

PROKURATURA

Akt oskarżenia przeciwko Michałowi Dworczykowi – europosłowi PiS i byłemu szefowi KPRM trafił do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia. Prokuratura zarzuca politykowi m.in. niedopełnienie obowiązków i utrudnianie śledztwa w sprawie tzw. afery mailowej. Prokuratura podaje, że oskarżonemu za czyny te grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

SAFE kontra SAFE 0 proc. Trwa walka o prawie 200 mld zł

Piotr Szymański
Warszawa

Finansowanie obronności stało się osią ostrego sporu między Pałacem Prezydenckim, rządem i Narodowym Bankiem Polskim. Z jednej strony jest unijny SAFE, z drugiej - „polski SAFE 0 proc.”.

We wtorek w Pałacu Prezydenckim doszło do spotkania, które miało rozstrzygnąć, czy Polska będzie opierać się wyłącznie na unijnym SAFE, czy też równoległe uruchomi własny mechanizm finansowania inwestycji obronnych. Stawką są bardzo duże pieniądze i czas. Rząd naciska na szybkie uruchomienie unijnego programu SAFE, bo – jak argumentuje – pozwoli on sprawnie sfinansować zakupy dla wojska, Straży Granicznej, Policji i systemów cyberbezpieczeństwa. Pałac Prezydencki i NBP przekonują jednak, że obok unijnego rozwiązania można stworzyć także krajowy mechanizm, który zapewni Polsce większą swobodę.

Czarzasty: polski SAFE poczeka

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował w środę, że Sejm nie będzie pracował nad prezydenckim projektem ws. „polskiego SAFE” do momentu zakończenia procesu związanego z ustawą o unijnym programie SAFE, skierowaną do prezydenta.



Premier Donald Tusk oświadczył we wtorek, że liczy na szybką decyzję prezydenta ws. ustawy o SAFE

Jak uzasadnił, prezydent musi wziąć odpowiedzialność za swoje decyzje.

– Zawetowanie tej ustawy (o unijnym SAFE – PAP) to będzie zawetowanie 185 mld złotych na uzbrojenie dla polskiego wojska. To będzie powiedzenie „nie” 12 tysiącom firm, które w Polsce by ten program realizowały. (...) To są pieniądze, które są do wykorzystania natychmiast. I natychmiast należy podjąć produkcję w 12 tysiącach polskich fabryk w 90 proc. polskiego uzbrojenia na rzecz polskiej armii – powiedział marszałek Sejmu.

Zapowiedzi bardziej buńczuczne niż efekt

Prezydencki projekt ustawy ws. „polskiego SAFE 0 proc.” jest gorszy od tego, co przypuszczają

– ocenili w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w radiu RMF FM. – Zapowiedzi były bardziej buńczuczne niż efekt tego projektu. Co jest gotowe na stole? To SAFE przez nas wypracowany, wygrany na poziomie europejskim – podkreślił.

Jak ocenił szef MON, ten zysk NBP jest raczej wirtualny i „delikatnie mówiąc, podlega jakiejś księgowej ekwilibryście”. Kosiniak-Kamysz podkreślił przy tym, że jest zainteresowany, by mieć dwa źródła finansowania wydatków na armię i próbował przekonać do tego prezydenta.

Polityczny wyścig z czasem

Do 20 marca prezydent Karol Nawrocki ma czas na pod-

jęcie decyzji ws. ustawy wdrażającej unijny program SAFE, która zakłada stworzenie funduszu w BGK do obsługi środków z unijnych pożyczek.

Spór nie dotyczy już tylko tego, które rozwiązanie jest lepsze, ale także tego, czy oba mechanizmy mogą współistnieć. Strona rządowa deklaruje, że jeśli pojawi się możliwość pozyskania dodatkowych środków z krajowego projektu, chętnie je wykorzysta, ale nie jako alternatywę dla unijnego SAFE, lecz jego uzupełnienie.

Z kolei Pałac Prezydencki próbuje przyspieszyć ścieżkę parlamentarną dla własnego projektu. Bogucki przekonuje, że Sejm i Senat mogłyby zająć się ustawą o Polskim Funduszu Inwestycji Obronnych jeszcze przed upływem terminu na decyzję prezydenta w sprawie ustawy wdrażającej unijny SAFE.

Z biznesowego punktu widzenia stawka jest ogromna. Mowa nie tylko o zakupach sprzętu wojskowego, ale o wieloletnim impulsie dla krajowego przemysłu zbrojeniowego, infrastruktury, logistyki i cyberbezpieczeństwa. To właśnie dlatego batalia o SAFE – unijny i „polski” – stała się dziś jedną z najważniejszych rozgrywek wokół pieniędzy publicznych i strategicznych inwestycji państwa. PAP

„*W przyszłości, w „pięknej Polsce, już bez Tuska”, Mateusz Morawiecki mógłby pełnić mnóstwo funkcji*

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

Prokuratura wezwie prezydenta?

Prokuratura przesłała do Kancelarii Prezydenta RP pismo z prośbą o wskazanie możliwego terminu przesłuchania prezydenta Karola Nawrockiego w charakterze świadka – poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku prok. Mariusz Duszyński. Śledztwo dotyczy podejrzenia przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych poprzez dopuszczenie do nieodpłatnego korzystania z pokoi i apartamentów należących do Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Szef KPRP Zbigniew Bogucki przyznał w środę w Polsat News, że o tym, że prokuratura chce przesłuchać prezydenta w charakterze świadka słyszał z doniesień medialnych. – Nie wiem, czego chce prokuratura się dowiedzieć. Jeżeli będzie jakieś oficjalne wezwanie, to na pewno prezydent do tego się odniesie. Na razie ja takiego wezwania nie widziałem. I chyba prezydent, zgodnie z moją wiedzą, też takiego wezwania nie widział – poinformował szef kancelarii Nawrockiego. PAP

REKLAMA 0011485131

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30 ul. Reduta 3B 12 222 50 49 Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83 ul. Wrocławska 8 12 631 77 95 Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33 ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22 ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11 cała doba ul. Cwiklińskiej 10 606 793 279 cała doba

0011485122

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

Polski wątek afery Epsteina. Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie handlu ludźmi

Marcin Koziestański
Warszawa

Prokuratura Krajowa wszczęła śledztwo w sprawie dopuszczenia się handlu ludźmi w okresie od 2009 r. do 2019 r. na terytorium Polski i innych państw. Chodzi o tzw. aferę Epsteina.

– W dniu 10 marca 2026 r. prokurator z Zespołu Śledczego nr 5 Prokuratury Krajowej wszczął śledztwo w sprawie do-

puszczenia się handlu ludźmi w okresie od 2009 r. do sierpnia 2019 r. na terytorium Polski i innych państw. Zarządzeniem z dnia 23 lutego 2026 r. prokurator krajowy Dariusz Korneluk powołał w Prokuraturze Krajowej Zespół Śledczy nr 5 do prowadzenia postępowania przygotowawczego dotyczącego działalności międzynarodowej grupy przestępczej zajmującej się handlem ludźmi i przestępstwami przeciwko wolności seksualnej – poinformował

w środę rzecznik PK prok. Przemysław Nowak.

W toku postępowania sprawdzającego prokuratorzy zapoznali się z materiałami zamieszczonymi na stronie Departamentu Sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, opublikowanymi w oparciu o Epstein Files Transparency Act.

– Przeanalizowane dotychczas dokumenty wskazują na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa handlu ludźmi, w tym na terytorium

Polski, polegającego na werbowaniu na terytorium RP bliżej nieustalonych osób pełnoletnich oraz małoletnich płci żeńskiej, w tym obywateli polskich, poprzez wprowadzanie ich w błąd co do rzeczywistego charakteru przyszłego zatrudnienia za granicą, a następnie organizowaniu ich transportu poza granice RP oraz przekazywaniu innym osobom w celu seksualnego wykorzystania – przekazał Przemysław Nowak. PAP

Nowy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei został lekko ranny

Marcin Koziestański
Tel Aviv

Izraelski wywiad uważa, że nowy najwyższy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei odniósł obrażenia podczas izraelsko-amerykańskich nalotów.

Według informacji podanych w środę przez agencje Reuters i AFP izraelskie służby wywiadowcze są zdania, że Modżtaba Chamenei został lekko ranny podczas wspólnych ataków lotniczych Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran. Z tego powodu - jak podają media - nowy najwyższy przywódca Iranu nie pojawia się ostatnio publicznie.

O możliwych obrażeniach Chameneia wspominał również syn irańskiego prezydenta, Jusef Pezeszkian.

„Słyszałem informacje, że pan Modżtaba Chamenei został ranny. Zapytałem znajomych, którzy mają kontakty. Powiedzieli mi, że dzięki Bogu jest cały i zdrowy” - napisał w środę w komunikatorze Telegram.

Dziennik „New York Times”, powołując się na trzech irańskich urzędników, podał, że Chamenei odniósł obrażenia, jednak jego stan nie zagraża życiu.

Według cytowanych rozmówców polityk „został ranny, szczególnie w nogi, ale jest przytomny i bezpieczny w ściśle strzeżonym miejscu o ograniczonych możliwościach komunikacji”. Jak podała AFP, nowy przywódca miał zostać ranny podczas tego samego nalotu, w którym zginął jego ojciec. Izraelski wywiad miał wiedzieć o tym jeszcze przed jego oficjalnym mianowaniem. PAP



Modżtaba Chamenei objął stanowisko najwyższego przywódcy Iranu w niedzielę, zastępując swojego ojca

Pasażerowie długo będą pamiętać twarde lądowanie

Kazimierz Sikorski
Tajlandia

Twarde lądowanie samolotu linii Air India Express na lotnisku w Phuket w Tajlandii wywołało chaos. Samolot Air India rozbił się z powodu awarii przedniego koła.

Do incydentu doszło 11 marca, gdy rejs linii Air India Express IX938 podchodził do lądowania na lotnisku w Phuket. Podczas lądowania doszło do uszkodzenia przedniego koła, a w konsekwencji również płyty lotniska. Samolot leciał z Hajdarabadu w Indiach.

Do pomocy pasażerom pospieszyli policjanci z komisariatu w Sakhu oraz pracownicy Biura Policji Turystycznej stacjonujący na lotnisku. W najważniejszym momencie lotu pękło przednie podwozie, a sa-

molot zaczął się ślizgać po pasie startowym. Na pokładzie maszyny znajdowało się 133 pasażerów.

Wszyscy pasażerowie zostali bezpiecznie ewakuowani z samolotu i przewiezieni do poczekalni. Nie zgłoszono żadnych obrażeń.

Jeden z pasażerów opowiadał, że ten lot był opóźniony o dziewięć godzin. „Zakończenie lotu było upiorne, szczęście w nieszczęściu, że wszyscy przeżyli ten horror”, opowiadał na lotnisku po twardej lądowaniu.

Władze lotniska tymczasowo zamknęły pas startowy w celu oczyszczenia uszkodzonego samolotu i przeprowadzenia dokładnej kontroli bezpieczeństwa. Do akcji przystąpili od razu specjaliści od wyjaśniania wypadków lotniczych.

Iran zaminowuje cieśninę? Trump grozi konsekwencjami

Grzegorz Kuczyński
Bliski Wschód

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformowało, że siły amerykańskie zniszczyły 16 irańskich stawiaczy min w pobliżu Cieśniny Ormuz.

Najpierw CBS News, powołując się na nieokreślonych amerykańskich urzędników, poinformowało we wtorek, że Iran może przygotowywać się do rozmieszczenia min morskich w Cieśninie Ormuz. Urzędnicy dodali, że Iran wykorzystuje małe łodzie, które mogą przewozić do trzech min każda. Stacja CNN podała nawet, że Irańczycy już zaczęli zaminowywać cieśninę.

USA niszczą stawiacze min Iranu

Potem prezydent Donald Trump napisał na Truth Social, że Stany Zjednoczone chcą, aby wszelkie miny umieszczone przez Iran w Cieśninie Ormuz zostały „natychmiast usunięte”, choć dodał, że Stany Zjednoczone „nie mają informacji o takich działaniach [Iranu]”. Trump zagroził również konsekwencjami militarnymi „na niespotykaną dotąd skalę”, jeśli Iran nie usunie umieszczonych min.

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych (CENTCOM) poinformo-



Wczoraj doszło do nowych ataków na trzy statki handlowe w Zatoce Perskiej. Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych szlaków żeglugowych na świecie

wało, że siły amerykańskie zniszczyły „wiele okrętów wojennych” Iranu, w tym 16 stawiaczy min.

Iran wciąż ma na stanie od 80 do 90 proc. małych łodzi i jednostek minujących - poinformowało jedno ze źródeł. Oznacza to, że irańskie siły mogą umieścić na szlaku setki ładunków. Nie ma oficjalnych informacji na temat tego, jak duże są zapasy min morskich Iranu. Na przestrzeni lat szacowało się, że mogą wynosić od 2 tys. do 6 tys. sztuk.

Oslabiona flota Iranu

Doniesienia o próbach postawienia min morskich przez Iran pojawiły się trzy dni po ostatnich potwierdzonych atakach Iranu na statki w Zatoce Perskiej (7 marca). Od 1

do 4 marca Iran atakował co najmniej trzy statki dziennie na tym akwenie.

Pierwsza faza kampanii amerykańsko-izraelskiej i ciągłe ataki na irańską infrastrukturę rakiet balistycznych ograniczyły jednak zdolność Iranu do odwetu za pomocą rakiet balistycznych i dronów. Sekretarz obrony USA Pete Hegseth oświadczył 5 marca, że ataki USA sprawiły, iż irańska marynarka wojenna stała się „nie skuteczna w walce”.

Stany Zjednoczone chcą, aby wszelkie miny umieszczone przez Iran w Cieśninie Ormuz zostały „natychmiast usunięte”

Teheran sam sobie szkodzi

Działania mające na celu zaminowanie Cieśniny Ormuz prawdopodobnie jeszcze bardziej utrudnią Iranowi eksport ropy, w tym dostawy do Chin, które są największym importem irańskiej ropy. Zaminowanie jest zatem ekstremalną opcją, do której Teheran się uciekł i nie stanowi ona pożądanej opcji dla irańskich wojskowych.

Dane dotyczące handlu morskiego pokazują, że od 2 marca tylko trzy tankowce należące do irańskiej floty cieni przepłynęły przez Cieśninę Ormuz. Stanowi to znaczny spadek w porównaniu z 24 statkami, które przepłynęły tę cieśninę między 22 lutego a 1 marca.

„Budżet Rosji w strzępach”. Resort finansów Rosji poinformował o wielkości deficytu

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Spadek zysków z ropy i gazu oraz spowolnienie gospodarcze nadal pozerają dochody rosyjskiego budżetu, który w tym roku będzie musiał wydać co trzeciego rubla na armię i wojnę.

Według danych za styczeń-luty federalny skarbnik państwa odnotował deficyt w wysokości 3,449 bln rubli - prawie 1,5 razy więcej niż w tym samym okresie rok wcześniej, poinformowało Ministerstwo Finansów.

Dochody z ropy i gazu spadły o połowę (do 826 mld rubli) po spadku cen rosyjskiej ropy i wymuszonym ograniczeniu wydobycia przez koncerny naftowe. W rezultacie budżet wydał prawie dwa razy więcej niż zebrał w postaci podatków.



Fatalna sytuacja budżetu Rosji na początku 2026 r.

- Od początku roku minęły zaledwie dwa miesiące, a budżet już jest w strzępach - stwierdza Aleksandr Kołandr, starszy pracownik naukowy Center for European Policy Analysis (CEPA). Pomimo podwyższenia podatku VAT i po-

datków dla małych przedsiębiorstw, już w lutym władze przyznały, że wypełnienie wszystkich zobowiązań budżetowych w tym roku będzie niemożliwe - świadczą o tym plany zmiany zasady budżetowej.

Chodzi o obniżenie prognozy ceny ropy, przy którym do pokrycia dziur budżetowych wykorzystuje się mocno już wyczerpany Fundusz Dobrobytu Narodowego, co jednocześnie doprowadzi do sekwestracji części wydatków. Biorąc pod uwagę, że ograniczenie wydatków wojskowych jest nierealne, najprawdopodobniej pod nożem znajdzie się finansowanie już i tak znajdującej się w fazie stagnacji gospodarki cywilnej, zauważa Koljandr.

Wojna w Iranie, która na krótko podniosła cenę ropy Brent powyżej 100 dolarów

za baryłkę, może pomóc rosyjskiemu budżetowi, choć wszystko zależy od tego, jak długo potrwa konflikt, wskazuje Petras Katinas, ekspert Royal United Services Institute w Londynie. Jeśli wszystko zakończy się za kilka tygodni, efekt będzie minimalny, ale jeśli wojna się przedłuży, rosyjska gospodarka może otrzymać bardziej znaczący zastrzyk finansowy.

Dodatkowe dochody z ropy naftowej uzyskane dzięki wojnie w Iranie zostaną najprawdopodobniej przeznaczone na sfinansowanie wojny z Ukrainą, uważa James Henderson z Oxford Institute for Energy Studies. - Nikt nie będzie zaskoczony, jeśli w rezultacie wzrosną wydatki wojskowe - mówi. „Będzie więcej pieniędzy, a to oznacza, że domyślnie więcej pieniędzy zostanie przeznaczonych na potrzeby wojskowe”.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

W średniowiecznej wojnie między Bolonią a Modeną poszło o... wiadro. Ostatecznie zginęły dwa tysiące ludzi – str. 10

W latach 60. na Śląsku elektryk Bohdan Arnold mordował prostytutkę. A potem mieszkał ze zwłokami – str. 11

ZA TYDZIEŃ

SB na tropie kontestatorów i nonkonformistów

Bitnicy, gitowcy, szalikowcy. Skinheadzi i poppersi. Hipisi, punki, metalowcy. W PRL-u subkultury młodzieżowe były solą w oku ówczesnej władzy



KRÓTKO

W KINACH

Brazylia, dyktatura, a na końcu śmierć

26 marca do kin wtargnie „Tajny agent”. Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia trwa w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa - w karnawale giną ludzie, na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, a do miasta przybywa dwóch zabójców...
Is

W KSIĘGARNIACH

Nie wierz mi, Susan!

Do księgarń trafiły właśnie „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wikała się w kolejną aferę kryminalną. Eliot Crace to wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci. Eliot wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 roku, zm. 30 marca 2007 r.) - wielce popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 197. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Słynny as myśliwski Jan Zumbach w roli najemnika w Biafrze



15 kwietnia 1943 r. Jan Zumbach został dowódcą 3 Polskiego Skrzydła Myśliwskiego. W tym okresie ukończył Wyższą Szkołę Lotniczą. 1 września 1943 r. otrzymał brytyjski stopień Squadron Leader, a od 4 sierpnia 1944 r. do 30 stycznia 1945 r. dowodził 133 Polskim Skrzydłem Myśliwskim

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

Spośród wszystkich pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Janowi Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojenną bojową adrenaliną. Po wojnie działał jako najemnik i przemysłowiec.

Zumbach do historii przeszedł głównie jako as myśliwski słynnego Dywizjonu 303. Arkady Fiedler opisywał go jako „nieulekłego żołnierza na schwał” i „największego zbereźnika z całej jednostki”. Walczył w bitwie o Anglię, brał udział w nalotach na pozycje niemieckie we Francji i szkolił młodych pi-

lotów. Zestrzelił, według danych zebranych przez tzw. komisję Bajana, 14 niemieckich samolotów. Za swoje zasługi otrzymał Order Virtuti Militari, Krzyż Walecznych (aż czterokrotnie!), a także brytyjski Distinguished Flying Cross. Wojnę zakończył w randze podpułkownika.

„Cmentarz sławy”

Jednak wyjątkowe zasługi i umiejętności nie uchroniły go przed smutnym losem większości polskich żołnierzy walczących na Zachodzie, którzy padli ofiarą pojałtańskiej polityki aliantów. Jesienią 1946 r. dowództwo RAF złożyło mu swego rodzaju ultimatum. Jeśli

chciał zostać w Wielkiej Brytanii, miał dwa wyjścia. Pierwsze: po odejściu ze służby mógł zapisać się na tzw. kursy konwersyjne i nauczyć się zawodu np. księgowego. Drugie: mógł dalej służyć w lotnictwie wojskowym, ale za „śmiesznie niski żołd” („równy pensji amerykańskiego kaprala” - jak pisał Zumbach).

„Nawet dla bohaterów było to więcej niż trzeba, aby zrozumieć, że doszliśmy do cmentarza sławy” - gorzko wspominał tę sytuację pilot. Złożył wniosek o paszport w konsulacie Szwajcarii - miał do tego prawo, gdyż jego dziadek przybył do Polski właśnie z Helwecji - i w niedługim czasie opuścił

Wyspy. Tak właśnie rozpoczął nowy, pełen mrocznych tajemnic i szemranych interesów, rozdział swojego życia: karierę pilota awanturnika.

Powojenna prosperita i towarzyszący odbudowie zrujnowanej wojną Europy chaos stwarzały spore pole do popisu dla wszelkiej maści kombinatorów.

W Szwajcarii, gdzie osiadł, odnowił swoje rozliczne wojenne znajomości. Ludzie ci wciągali go w różne, najczęściej nielegalne, interesy. Pilot przyjmował ich propozycje, kuszony sporymi zyskami i towarzyszącym im zdobywaniu ryzykiem, od którego - jak często podkreślał - był uzależniony.

Aby znów latać...

Swoimi samolotami woził turystów do śródziemnomorskich kurortów, przemyczał papierosy i złoto, przerzucał podejrzanych osobników przez granicę (m.in. izraelskich działaczy niepodległościowych). Jednak żaden z tych niebezpiecznych procederów nie dał mu fortuny. Sfrustrowany tym faktem w 1954 r. przyjął posadę... dyrektora fabryki ręczników we francuskim Chartres, której właścicielem był jego znajomy. Po roku przeniósł się do Paryża, gdzie prowadził wraz ze współnikami kluby nocne.

Ciąg dalszy na str. 10-11



zała. Czombe był mistrzem uni-
ków - pilot nękał go bezskutecz-
nie. I byłby się w tej walce zatra-
cił bez reszty, gdyby w 1967 r. nie
spotkał swojego starego znajome-
go, który poprosił go o po-
średnictwo w kupnie bom-
bowca. Zumbach załatwił mu
wysłużony amerykański B-26.

Leć do Biafry

Pieniądze przeszły z rąk
do rąk. Jednak po niedługim
czasie kolega zjawił się znów,
tylko tym razem był w towarzy-
stwie tajemniczego czarnoskó-
rego jegomościa. Spytali Zum-
bacha, czy nie zechciałby za od-
powiednią opłatą zaprowadzić
samolotu do miejsca przezna-
czenia. „Poczułem, że budzi się
we mnie ów diabełek, który nie
pozwałał mi zażywać zbyt
długo spokoju” - pisał później.
I przystał na ich propozycję bez
wahania.

Cała operacja przebiegła
w możliwie jak najgłębszej kon-
spiracji. Belgijski pilot przepro-
wadził maszynę z Paryża do Li-
zbony. Tam już czekał na nią
Zumbach. Wtedy znów pojawił
się ów tajemniczy ciemnoskóry
dżentelmen, który wyjawiał mu
wreszcie cel lotu. Oficjalnie Po-
lak miał przeprowadzić B-26
do Gabonu, jednak w czasie lotu
miał zgłosić awarię i koniecz-
ność awaryjnego lądowania
w Port Harcourt na terenie
Biafry, walczącej o niepodle-
głość południowo-wschodniej
części Nigerii. Trzeba było się-
gnąć po ten wybieg, ponieważ

separatystyczna republika nie
mogła legalnie nabywać broni.

26 czerwca 1967 r. Zumbach
wystartował ze stolicy Portuga-
lii. Wykonał dokładnie instruk-
cję czarnoskórego jegomościa
i bezpiecznie wylądował
w Biafrze. Miał tutaj oczekiwać
na samolot, który zabierze go
z powrotem do Europy. Spotka-
nie z pewną niezwykle chary-
zmatyczną osobą sprawiło, że
pozostał w Afryce dłużej, niż za-
mierział.

Wielkie mordowanie

Nigeria odzyskała niepodle-
głość w 1960 r. na fali dekoloni-
zacji. W wytyczonych przez Bry-
tyjczyków granicach zamknięto
ponad 250 grup etnicznych,
z czego trzy - Hausa, Joruba i Ibo
- były najliczniejsze. Hausa, mu-
sουλmanie, dominowali na pół-
nocy kraju. Jorubowie wyzna-
jący islam, chrześcijaństwo i ani-
mizm przeważali na południo-
wym zachodzie kraju, w tym
w Lagos. Ibo, którzy zamieszki-
wali głównie południowy
wschód kraju, wyznawali różne
odmiany chrześcijaństwa.

A ponieważ Ibo byli wyedu-
kowani, Brytyjczycy często po-
wierzali im stanowiska w admi-
nistracji na terenie całej Nigerii,
gdy była ona jeszcze kolonią.
Ten stan rzeczy utrzymał się
także po 1960 r. Co więcej, Ibo są
także niezwykle przedsiębior-
czym ludem - zwano ich nawet
Żydami Afryki. Swoje interesy
prowadzili często poza regio-
nem, w którym dominowali.

Jednym słowem - wysoka pozy-
cja ich ludu mogła budzić za-
zdrość. I to przyczyniło się po-
średnio do ich tragedii.

W 1966 r. kilku oficerów
z ludu Ibo przeprowadziło zam-
ach stanu. Zamordowali paru
ważnych polityków pochodzą-
cych z północy i zachodu kraju.
Parę miesięcy później miał miej-
sce kontrpuc, tym razem pod
przywództwem gen. Yakubu
Gowona z północy. Na północy
Nigerii wymordowano przeszło
30 tys. Ibo. Setki tysięcy uchodź-
ców w panice ruszyły do swego
matecznika na południowym
wschodzie kraju.

Oto „John Brown”

W obliczu tych zdarzeń płk
Odumegwu Ojukwu - chary-
zmatyczny gubernator woj-
skowy tego regionu z ludu Ibo -
ogłosił w maju 1967 r. powstanie
Republiki Biafry. Liczył na to, że
przekona do swoich racji świa-
towych przywódców, a za pie-
niądze pochodzące ze sprze-
daży ropy naftowej z obszaru
deltę Nigru będzie mógł prowa-

Pomimo słabego uzbrojenia
„latające straszdyło”, jak Zum-
bach zwał ów B-26, i pozostałe
jednostki miały na swoim kon-
cie kilka sukcesów.

Najbardziej spektakular-
nym było zbombardowanie
lotniska w Makurdi, gdzie
zniszczono kilka samolotów
transportowych i zestrzelono
śmigłowiec z grupą wysokich
rangą oficerów nigeryjskiej ar-
mii. Po tej akcji „Kamikaze
Brown”, jak nazwano w Biafrze
polskiego pilota, stał się boha-
terem. O jego wyczynie pisał
nawet „Sunday Times”, a miej-
scowe kobiety zasypywały go
mniej lub bardziej wysublimo-
wanymi propozycjami matry-
monialnymi.

Drugą operacją, która przy-
niosła mu wojenną sławę, był
atak na niszczytel „Nigeria”.
Jednostka blokowała dostęp
do Port Harcourt, głównego
portu Biafry, przez który płynęło
do kraju zaopatrzenie, a ekspor-
towana była ropa. Zumbach
wiedział, że bez samolotu torpe-
dowego, wyposażony tylko

*W 1947 ROKU ZUMBACH ZAŁO-
ŻYŁ FIRME „FLYAWAY”. DO ANGLII
PRZEMYCAŁ NP. ZEGARKI SZWAJ-
CARSKIE. DO PALESTYNY - ZŁOTO,
A DO WŁOCH - PAPIEROSY*

dzić wojnę. Nie wiedział jeszcze,
jak tragicznie się pomylił.

Gdy koła samolotu Zumba-
cha dotknęły pasa lotniska
w Port Harcourt, nigeryjska ar-
mia rozpoczęła ofensywę ma-
jącą zdławić rebelię. Ojukwu,
dysponujący nieporównywal-
nie mniejszymi siłami, miał nóż
na gardle. Jednak jego przeciwni-
cy mieli słabą stronę - nie po-
siadali ani jednego samolotu bo-
jowego. Dlatego też umiejęt-
ności „Johna Browna”, bo pod ta-
kim pseudonimem pracował,
były mu niezbędne do osiągnię-
cia przewagi.

Nie zwlekał, kazał swoim lu-
dziom zerwać z łożka Zumbacha
zmeżonego po długim locie
i zaprosił go do siebie na roz-
mowę. Do przyjęcia stanowiska
nieoficjalnego szefa biafrańskich
sił powietrznych ostatecznie
skłoniła Polaka kwota 4 tys. dol.
miesięcznie płatna z góry, którą
mu zaproponowano. Ojukwu
naciskał, by działać natych-
miast.

„Wybuchowe rondle”

Zumbach z miejsca zabrał się
do pracy. Kazał pomalować B-
26 w maskujące barwy, a na jego
dziobie wymalować pysk re-
kina. Zainstalowano karabiny
maszynowe. Zamiast bomb,
których nie można było kupić,
trzeba było zabrać na pokład
„wybuchowe rondle” autor-
stwa miejscowego pirotechni-
ka, które wyrzucano przez
drzwi komory bombowej, jak
w czasie I wojny.

w „wybuchowe doniczki”, nie
może jej zatopić. Mimo to zaata-
kował - i to skutecznie.

Koniec przygody

Po czterech miesiącach
służby Jan Zumbach zdecydow-
ał się opuścić Biafrę. Pomimo
tego, że wykonywał wiele lotów
bojowych, ich rezultaty - głów-
nie z powodu braków sprzęto-
wych i charakterystyki terenu,
w którym toczyły się walki -
były śmieszne. Bycie „upierdli-
wym komarem” nużyło go i wy-
czerpało psychicznie. W do-
datku wiedział, że ta sytuacja ra-
czej nie ulegnie poprawie.

Na jego oczach przedstawi-
ciele Ojukwu w Europie, najczę-
ściej synowie wodzów Ibo, de-
fraudowali potężne środki po-
wierzane im na zakup broni,
fundując sobie drogie auta i pro-
wadząc wystawne życie. Poza
tym, co najważniejsze, mocar-
stwa odwróciły się plecami
do Biafry, np. Wielka Brytania
silnie wspierała Nigerię. Historia
pokazała, że miał rację. Biafra
skapitulowała w 1970 r. W wy-
niku działań wojennych zginęło
ok. miliona ludzi.

Okazało się, że była to ostat-
nia wielka, stricte wojenna wy-
prawa Zumbacha. Po niej, jak pi-
sał w 1972 r., nabrał przekonania,
że „przygody lepiej jest opowia-
dać, niż kontynuować”. Jak po-
kazują jego późniejsze losy oraz
mroczne okoliczności śmierci,
mieszkańska idylla nie uwiodła
go na długo. Nie umiał żyć bez
ryzyka.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŚLĄSKI



**W śledztwie Arnold ze szczegółami opowiadał
prokuratorowi, jak mordował kolejne prostytutki**

Bohdan Arnold - grzeczny i pracowity morderca ze Śląska

**Nazywany był władcą much. Zabił cztery kobiety zarabiają-
ce na życie prostytutką. Należał do najgroźniejszych seryj-
nych morderców PRL - nie sposób oszacować, ile mógłby za-
bić kolejnych ofiar, gdyby nie został schwytany.**

Bohdan Arnold urodził się w 1933 r. w Kaliszu. Pochodził z zamoż-
nej, inteligentnej rodziny, ale dość szybko zerwał rodzinne więzy.
Już jako nastolatek miał problemy z seksem, a pierwszy związek
małżeński zawarł w wieku 18 lat. Pił i znęcał się nad żoną, więc
szybko wystąpiła o rozwód. Potem miał dziecko z konkubiną,
którą porzucił, gdy była w ciąży, i zenił się jeszcze dwukrotnie.

Za „pracą i szczęściem”

Gdy miał 27 lat, wyjechał na Górny Śląsk. W Katowicach był
uważany za spokojnego, pracowitego, grzecznego wobec kobiet
elektryka. Żył i pił samotnie, podobnie jak tysiące rozbitków ży-
ciowych, których przyciągały kopalnie i huty. Zabijać zaczął
w 1966 r.

Sprawa wyszła na jaw 8 czerwca 1967 r. Józef Rybosz i jego brat
Walter zgłosili na milicję, że przy ul. Dąbrowskiego 14 z mieszka-
nia na poddaszu wydobywa się nieprawdopodobny smród,
a okna obsiadły roje much. „Pod parapetem leżały ludzkie zwłoki
w stanie daleko posuniętego rozkładu. W łazience stała duża
drewniana skrzynia murarska obita cynkową blachą. W jej wne-
trzu ujawniono kilka ciał. Nie mogliśmy określić płci ani nawet
liczby zwłok. (...) Na powierzchni pływała rozgotowana ludzka
głowa” - zapisali.

Urwał mu się sznur...

8 czerwca - gdy milicja przeszukiwała mieszkanie - Bohdan
Arnold stał w tłumie gapiów przed kamienicą. Uciekł. Przez kilka
dni ukrywał się, chciał też popełnić samobójstwo, ale urwał mu
się sznur. 14 czerwca zgłosił się na milicję.

Przyznał się do zamordowania czterech prostitutek. Trzy
z nich udało się zidentyfikować: Marię B., Stefanę M. i Helgę S.
W toku śledztwa ze szczegółami opowiadał milicjantom, jak po-
znawał prostytutki, zwabił do domu, związywał, gwałcił i zabi-
jał.

„Maria B., broniąc się, zadrapała mnie w okolicę nadgarstka.
Pod wpływem bólu chwyciłem leżący na kuchence młotek murar-
ski, którym uderzyłem ją dwa lub trzy razy w głowę i poczułem, że
jej ciało wiotczeje. (...) Obawiając się, że ktoś odkryje zwłoki, scho-
wałem je do tapczanu” - czytamy w zeznaniach Arnolda.

Ostatni papieros

W toku śledztwa Bohdan Arnold ze szczegółami opowiadał
i pokazywał milicjantom, jak poznawał prostytutki, zwabił
do swojego domu, związywał, gwałcił i zabijał. Podczas wizji
lokalnej w mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego 14 dokładnie
pokazywał, co robił każdej z ofiar.

- Do winy poczuwam się i zdaję sobie sprawę z tego, co zrobi-
łem, co robię, co mówię. Proszę nie uważać, że chcę się przedsta-
wiać za niepoczytalnego. Pragnę jedynie, aby świadkowie mówili
tak jak było naprawdę - mówił przed sądem.

Po sześciu dniach procesu i braku skruchy 9 marca 1968 r. Ar-
nold został skazany na karę śmierci. 16 grudnia wyrok wykonano,
a morderca przed śmiercią wypalił papierosa.

Katarzyna Sklepik

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Śmierć Bieruta. Strach i nadzieja

Siedemdziesiąt lat temu, 12 marca 1956 r., zmarł przywódca PRL Bolesław Bierut. Jego odejście miało doniosłe konsekwencje polityczne i społeczne – stało się symbolicznym początkiem końca stalinizmu w Polsce

Rafał Opulski



Czerwona i biało-czerwona flaga nad grobem Bolesława Bieruta w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach

do Krakowa, w którym nakazał odwołać planowane w mieście wydarzenia. Chodziło m.in. o naradę wojewódzkiego aktywu partyjnego poświęconą rewolucyjnemu XX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na którym Nikita Chruszczow ośmielił się publicznie skrytykować kult Stalina. Nakazano również wywieszenie flag żałobnych na gmachach państwowych i partyjnych. Dwa dni później KC PZPR, Rada Państwa oraz Rząd PRL zaapelowały do komitetów wojewódzkich partii, by 16 marca o godz. 11:00 – w chwili rozpoczęcia w Warszawie zgromadzenia żałobnego – w całym kraju na trzy minuty wstrzymać ruch pieszcy i kołowy oraz uruchomić na dwie minuty syreny alarmowe. 15 marca 1956 r. kierownik Wydziału Organizacyjnego (WO) KC PZPR Walenty Titkow nakazał egzekutywie KW PZPR w Krakowie, żeby umożliwić ludności zbiorowe wysłuchanie transmisji za pomocą radiowęzłów i punktów masowego słuchania radia. Poinformowano również, że o godz. 13:00 w całym kraju rozbrzmiały dzwony kościelne. Prezydium Rady Narodowej w Krakowie miało więc niewiele czasu, by narzucić tę decyzję miejscowemu duchowieństwu. Zobowiązano też komitety wojewódzkie, żeby informowały centralę o nastrojach społecznych.

W małopolskich szkołach odbyły się uroczyste apele, na których omawiano życie Bieruta. Młodzież ubrano w czerwone chusty i krawaty, żeby godnie pełnić warty przed portretami zmarłego. Z partyjnych raportów wynika, że 16 marca o godz. 11:00 w całym województwie stanęły zakłady pracy. Załogi zbierały się w świetlicach i wyznaczonych salach w celu wspólnego wy-

prawili w jego intencji prywatną mszę świętą, ufając w Boże Miłosierdzie. Jednocześnie surowo podsumował rząd Bieruta jako okres straszliwych gwałtów na Kościele i narodzie. W czasie gdy Prymas Tysiąclecia kreślił te słowa, Sektor Sprawozdawczy KW PZPR raportował, że „w gromadach i wsiach naszego województwa zbierają się chłopi na masówkach i ubolewają nad stratą towarzysza Bieruta”. Władza budowała propagandowy obraz zmarłego I Sekretarza KC PZPR jako patriotę i jednego z najwybitniejszych Polaków w dziejach, który był opłakiwany przez miliony obywateli.

Jak było naprawdę?

Jednak obraz ten znacząco odbiegał od rzeczywistości. Wiadomość o śmierci przywódcy PRL wywołała falę skrajnie różnicowanych emocji: od autentycznego szoku i żałoby, przez sceptycyzm i teorie spiskowe, aż po ironię oraz jawną wrogość wobec komunizmu. Sektor Sprawozdawczy KW PZPR w Krakowie zauważył: „wiadomość o śmierci towarzysza Bieruta była zaskakująca, wywołała wiele niedowierzenia”. Tego rodzaju wydarzenia – zwłaszcza w warunkach braku transparentności życia publicznego typowych dla państw totalitarnych – sprzyjają powstawaniu teorii spiskowych. Tak było i w tym przypadku. Nagły komunikat o śmierci z powodu „ciężkiej grypy” i „zapalenia płuc” w Moskwie brzmiał dla wielu nieprawdopodobnie. Polacy zadawali sobie słuszne skądinąd pytanie, dlaczego prasa z taką szczegółowością informowała o chorobach prezydenta USA Dwighta Eisenhowera, a o stanie zdrowia Bieruta dotąd milczała.

W powiecie Sucha kobiety ponoć kękały, odmawiały pacierze i „wieczne odpoczywanie”. Zgodnie z zaleceniami KC, w większości kościołów zabiły dzwony. Było to możliwe, ponieważ Kościół był w tym czasie osłabiony, a zdecydowany w opozycji wobec władzy kard. Stefan Wyszyński przebywał w odosobnieniu w Komańczy. Prymas odniósł się do śmierci przywódcy komunistycznego państwa z chrześcijańską powagą. W swoich zapiskach „Pro Memoria” odnotował, że odpuszcza swojemu winowajcy i od-

Podejrzenia, humor i inne formy sprzeciwu

Poza oficjalnym nurtem żałoby, w prywatnych rozmowach i na ulicach miast dominowały zgoła inne nastroje. Polacy szybko połączyli zgon Bieruta z wcześniejszymi zagadkowymi śmierciami innych liderów komunistycznych odwiedzających Moskwę: Georgi Dymitrowa w 1949 r. i Klementa Gottwalda w 1953 r. Powstały liczne teorie spiskowe – od otrucia „ciastkiem z Kremlem”, przez zastrzelenie, aż po samobójstwo Bieruta w reakcji na referat Chruszczowa. Powszechny był czarny humor. Najpopularniejszym rymowanym komentarzem stało się hasło: „Pojechał w futerku, przyjechał w kuferku” lub „wyjechał dumnie, wrócił w trumnie”. Drwiono również z oficjalnych diagnoz lekarskich, powtarzając, że „ta grypa to lipa, to zapalenie płuc to puc, a ten zawał to kawał”. Moskwa w ludowej interpretacji zyskała miano „Częstochowy”, bo przyjeżdżających liderów bratnich partii „często się tam chowa”.

Wrogie nastawienie części społeczeństwa objawiało się także w aktach wandalizmu i oporu. Niszczono portrety Bieruta, zawieszano na nich czarne szmaty lub pisano na murach hasła przeciwne reżimowi. W Warszawie nieznani sprawcy zdemolowali świetlicę transportu sanitarnego, niszcząc m.in. popiersie Lenina.

Symboliczny początek końca (stalinizmu)

Śmierć Bieruta, zbiegająca się w czasie z procesem destalinizacji w Europie Wschodniej, stała się potężnym impulsem dla polskiej „odwilży”. W społeczeństwie powoli zmniejszał się paraliżujący lęk przed aparatem bezpieczeństwa, który od ujawnienia i nieśmiało rozliczania części zbrodni stalinowskich sam znajdował się w głębokim kryzysie. Dezorientacja w szeregach aparatu partyjno-państwowego oraz publiczne dyskusje wokół tajnego referatu Chruszczowa sprawiły, że śmierć przywódcy PRL stała się początkiem końca pewnej epoki.

Z perspektywy czasu reakcje na to wydarzenie ukazują polskie społeczeństwo lat pięćdziesiątych jako strukturę z jednej strony zastraszoną przez represyjną władzę, z drugiej – żywotną, przywiązaną do Kościoła, ale także broniącą się humorem i ironią, które pozwalały Polakom zachować krytyczny dystans wobec narzuconej rzeczywistości. Narastająca presja oddolna doprowadziła ostatecznie do poznańskiego Czerwca oraz politycznego przełomu w Październiku 1956 roku.

Tymczasem w Krakowie

Już 13 marca o godz. 5:35 Wydział Organizacyjny KC PZPR nadał telewizyjny

0011493205

Społeczność AGH w Krakowie
z głębokim smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci

ś†p
Prof.

Eugeniusza Mokrzyckiego

Wieloletniego pracownika
Wydziału Energetyki i Paliw AGH,
Kierownika Katedry Polityki Energetycznej,

Cenionego nauczyciela akademickiego w dziedzinie
ekonomiki surowców energetycznych,
wykorzystania zasobów energetycznych
oraz gospodarki paliwami i energią,

Autora i współautora licznych publikacji naukowych,
w tym artykułów i monografii poświęconych
problematyce gospodarki paliwowo-energetycznej,

Dyrektora Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi
i Energią PAN (w latach 2005-2016),

Przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Gospodarki
Surowcami Mineralnymi i Energią PAN (od 2023 r. do dziś),

Wychowawcy wielu pokoleń studentów
oraz młodych naukowców.

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają
Rektor i Senat
Akademii Górniczo-Hutniczej
im. Stanisława Staszica w Krakowie

0011493187

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 10 marca 2026 roku zmarł

ś†p
Prof. dr hab. inż.

Eugeniusz Mokrzycki

Wieloletni, Zasłużony Pracownik
Wydziału Energetyki i Paliw AGH
oraz Instytutu Gospodarki
Surowcami Mineralnymi i Energią PAN.
Odszedł od nas skromny, mądry Naukowiec,
ceniony Nauczyciel Akademicki,
Wychowawca wielu pokoleń studentów,
lubiany Kolega oraz Przyjaciel.
Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Dziekan, Pracownicy i Studenci
Wydziału Energetyki i Paliw
Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica
w Krakowie

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w dniu 13 marca 2026 roku o godz. 13.00
na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

0011493084

Z głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Elżbiety Kapusty

wieloletniego nauczyciela i dyrektora
Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia
im. Ignacego Jana Paderewskiego w Krakowie.

W osobie Pani Dyrektor
utraciliśmy oddanego uczniom pedagoga
i zaangażowanego w rozwój szkoły dyrektora.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 13 marca 2026 r. o godzinie 10.20
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim.

Rodzinie

przekazujemy wyrazy współczucia.

Dyrekcja, grono pedagogiczne,
uczniowie i pracownicy
OSM I stopnia im. I. J. Paderewskiego w Krakowie

0011493059

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odeszła od nas

ś†p
prof. dr hab.

Józefa Kobylińska

wybitna językoznawczyni,
współtworząca przez ponad 50 lat
środowisko naukowe naszej Uczelni,
badaczka dziejów języka,
gwar i kultury południowej Małopolski.
W Zmarłej żegnamy osobę niezwykle nam bliską.

Rodzinie Pani Profesor

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Przyjaciele, koledzy i uczniowie
z Katedry Języka Polskiego,
Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej UKEN

0011491555

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że w wieku 90 lat
opuściła nasze grono

ś†p

Lidia Krupa-Surdyka

48-krotna reprezentantka Polski,
dziewięciokrotna mistrzyni Polski drużynowo,
długoletnia członkini klubu Cracovia i Rady Seniorów,
sercem i duszą oddana ukochanemu klubowi,
odznaczona Cracovia Merenti, Cracovia Restituta.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek,
dnia 13.03.2026 r. o godz. 11.40 w kaplicy
na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd KS Cracovia 190 i Rada Seniorów KS Cracovia

0011491962

Nasza droga Przyjaciółko

Marto

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy informację
o śmierci Twojej Mamy.
Nie ma słów, które ukończyłyby ból po stracie tak bliskiej
osoby, ale wiedz, że jesteśmy z Tobą całym sercem

Ś†P

Józefa Kobylińska

składają
Ela F, Ela K, Grażyna, Ewa Ł, Ewa M,
Halina Renata, Jola, Bogda

0011485127



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicza 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix,
ekspresy, odkurzacze, koparki.
12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!
Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę, stanu
wolnego w wieku 22-43 lata, może być
z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.



O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

REKLAMA

0011492518

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice

informuje, że dnia 9 marca 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach (Plac Zwycięstwa 13 i przy ul. Zamkowej 5, 32-005 Niepołomice) oraz na stronie internetowej www.niepolomice.eu został wywieszony:

- **wykaz nieruchomości gruntowej oznaczonej ewidencyjnie jako działka numer 2943/12 o pow. 0,0639 ha, położonej w Niepołomicach, z przeznaczeniem do sprzedaży**

Z niniejszym wykazem można zapoznać się w terminie od dnia 9.03.2026 r. do dnia 29.03.2026 r.
Szczegółowe informacje o nieruchomości zamieszczonej w wykazie można uzyskać w Wydziale Rozwoju Planowania Przestrzennego i Nieruchomości Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach przy ul. Zamkowej 5, pokój nr 5, tel. 12 250 94 07.

Miałam świadomość, że nie mamy zaplecza internetowego i tych followerów. Tutaj jest pies pogrzebany



Małgorzata Potocka na Pudelku po swym odpadnięciu z „Tańca z gwiazdami” Fot. Tomasz Holod

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Radosław Majdan dał się ponieść

Kiedy w ostatnich dniach celebryta wrzucił do sieci zdjęcia z żoną, jeden z internautów uznał, że Małgorzata Rozenek-Majdan jest uderzająco podobna do jego byłej małżonki. „Myślałem, że to Doda” – napisał. W odpowiedzi Majdan wypalił: „Z przykrością i bez złośliwości stwierdzam, że myślenie nie jest twoją najsilniejszą stroną”.



Taxi

TV Puls, 20:00

Bohaterami są dwaj mieszkańcy Marsylii: komisarz policji Emilien oraz Daniel – kierowca taksówki. Dzięki pomocy taksówkarza policjant zaczyna odnosić sukcesy w walce z gangiem okradającym banki.

Rob Roy

Stopklatka, 20:00

1713 r. Szkoci niechętnie przystają na narzuconą unię z Anglią. Robert Roy MacGregor (Liam Neeson) prosi Johna Grahama, markiza Montrose (John Hurt), o pożyczanie tysięcy funtów pod zastaw ziemi. Chce kupić bydło. Zausznik markiza Killearn oraz Archibald Cunningham, knują intrygę.

Zemsta

TVP Kultura, 21:05

Polska XVIII wieku. W zamku mieszkają po sąsiedzku dwaj szlachcice, Cześnik Raptusiewicz i Rejent Milczek, którzy uprzykrzają sobie życie. Wychowanica Cześnika Klara i Wacław, syn Rejenta, są zakochani i chcą się pobrać, ale nie mają zgody rodzin. Zakochani znajdują sojusznika.

Chłopaki nie płaczą

TVN, 23:05

Młody, obiecujący skrzypek Kuba Brenner wplątuje się w porachunki gangsterskie. Wszystko dlatego, że zgodził się pomóc Oskarowi, nieśmiałemu i zakompleksionemu przyjacielowi, w skorzystaniu z usług agencji towarzyskiej.



KRZYŻÓWKA NR 39

Poziomo:

- 1) Wincenty, autor „Kroniki dziejów Polski”,
- 5) zimny sos do sałatek,
- 9) niemiecki konkurent Volkswagena,
- 10) w butli na plecach płetwonurka,
- 12) weneckie lub wystawowe,
- 14) kreska między wyrazami,
- 15) stolica i największe miasto Albanii,
- 16) Trynitarzka w Lublinie,
- 17) spoczywa na dnie oceanu,
- 18) myśl przewodnia, koncepcja,
- 19) przepływa przez Wadowice,
- 22) przesadna dbałość o czystość języka,
- 23) określony nakład pieniężny,
- 28) warowna siedziba księcia,
- 29) krakowski obiekt kulturalny,
- 30) przewodzi bodźce,
- 31) drobne nieporozumienie, konflikt,
- 34) bunt szlachty przeciw królowi,
- 38) zdobywana na wyższej uczelni,
- 39) wkład wspólnika do spółki,
- 40) Wielkopolska lub Śląska,
- 41) mały zakład gastronomiczny,
- 42) droga prowadząca do zimowej stolicy Polski.

Poziomo:

- 1) przyrząd z igłą magnetyczną,
- 2) ... Stenka, aktorka z filmu „Nigdy w życiu”,
- 3) sejmowy akt prawny,
- 4) wakacyjny okres,
- 5) grecki bóg wina, syn Zeusa i Samele,



REKLAMA 0010990486

DZIENNIK POLSKI
w prenumeracie
z Tele Magazynem

☎ 12 312 53 88

- 6) sąsiad Polaka i Czecha,
- 7) alfabetyczny rejestr haseł,
- 8) ... z Rivii, filmowa rola Michała Żebrowskiego,
- 11) „Ostatni ...”, film Wandy Jakubowskiej,
- 13) rzadki metal o symbolu Cd,
- 20) pasza dla domowej zwierzyny,
- 21) sprzęt amatora łowienia ryb,
- 24) nóż ciesielski do korowania,

- 25) szkic przedmiotu, kontur,
- 26) sterta zboża lub słomy,
- 27) „król” Puszczy Białowieskiej,
- 31) gwałtowna, silna zazdrość,
- 32) kasa pancerna, skarbiec bankowy,
- 33) wydawany przez dowódcę,
- 35) to co dodaje uroku, upiększa,
- 36) składana na ołtarzu,
- 37) opóźnienie w wykonaniu usługi.

ROZWIĄZANIE NR 38

K	R	A	G	■	C	■	S	■	K	O	B	U	Z	■	T	■	B										
■	Z	■	R	Z	E	C	Z	K	A	■	E	■	W	R	O	N	A										
P	E	T	O	■	D	■	P	■	B	A	N	D	A	■	U	■	C										
■	P	■	N	■	O	■	R	■	N	■	I	■	C	■	A	■	E	■	L	■	R	■	H				
■	P	■	O	■	Z	■	A	■	R	■	■	C	■	C	■	U	■	D	■	A	■	I	■	D	E	A	
■	L	■	■	■	G	■	U	■	L	■	A	■	S	■	Z	■	Y	■	K	■	E	■	N	■	■	■	
Z	A	B	K	A	■	A	■	■	K	■	K	■	R	■	U	■	S	■	Z	■	T	■	■	■	■	■	
U	■	I	■	N	■	A	■	D	■	S	■	W	■	I	■	E	■	T	■	L	■	E	■	K	■	■	
R	■	U	■	G	■	B	■	Y	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
E	■	O	■	■	■	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
K	■	A	■	S	■	Z	■	U	■	B	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
■	L	■	■	L	■	Y	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
R	■	E	■	S	■	O	■	R	■	T	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
■	K	■	■	Z	■	E	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	
W	■	O	■	J	■	E	■	K	■	A	■	J	■	Z	■	E	■	R	■	K	■	A	■	T	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni Twoją inicjatywę, a drobny sukces poprawi humor.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wróży, że spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować sprawy finansowe i znaleźć chwilę na małą przyjemność.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa z kimś bliskim przyniesie nowe pomysły. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że możliwa jest drobna zmiana planów.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj dziś o równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny wróży, że intuicja podpowie Ci dobrą decyzję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś wróży, że to dobry moment na działanie, ale unikaj pochopnych słów.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja dziś zaprocentuje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że mały detal może okazać się kluczem do rozwiązania problemu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja relacjom. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że warto odezwać się do kogoś, z kim kontakt urwał Ci się dawno temu.

Panna (23.08 - 22.09)

Silna motywacja pomoże dokończyć trudne zadanie. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczorem możliwa miła niespodzianka...

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz dzisiaj potrzebę zmiany rutyny. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie wróży, że krótka podróż lub spacer odświeży myśli.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny mówi, że ktoś z grona znajomych zauważy Twoje starania i okaże wsparcie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się zaproponować niestandardowego rozwiązania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Spokojna refleksja pomoże uporządkować emocje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dobry dzień na rozmowę i planowanie.

W klubie z narciarek mamy tylko Marynę

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

ROZMOWA. Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 9. miejsce w plebiscycie Asy Małopolski. Nagrodę odebrał prezes jej klubu Wisły Zakopane - Marek Pach. Była więc okazja, żeby prozawiać.

Zacznijmy od najświeższej rzeczy, czyli igrzysk olimpijskich. Bardzo się pan denerwował oglądając przejazd Maryny? Zwykle mało oglądam, bo się za bardzo denerwuję. Ale teraz oczywiście widziałem pierwszy i drugi przejazd. Końcówka tego pierwszego była trochę nieszcześnie.

Miał pan nadzieję na ten medal? Bo tam wszystko było nastyku...

Mówiłem od początku zimy, że to będzie medal. Niektórzy się pukali w głowę.

Miał pan wycucie, do medalu zabrakło 0,13s.

Maryna na początku sezonu dobrze jeździła, już od Soelden. Wielka szkoda, że na IO się nie udało, bo to byłoby ukoronowanie jej ciężkiej pracy przez tyle

lat. Ona chyba już ze dwadzieścia lat trenuje.

A jak długo ją pan zna? Od kiedy jest w waszym klubie? U nas jest osiem lat, ale znałem ją wcześniej. Cała rodzina Maryny była u nas klubie, w latach 50-tych, 60-tych, wujkowie i dziadek.

Nie mogła więc wybrać innego klubu.

Najpierw była w Śmigu, w nim zaczęła z trenerem Januszem Starzykiem. A potem jakoś się zgadaliśmy z ojcem i powiedziałem mu żeby przyszedł do Wisły. Bo to fartowny klub i zdobędzie medal. Jak widać mało brakło...

Może uda się na kolejnych igrzyskach za cztery lata?

Kto wie? Jeśli zdrowie dopisze? Uprawia jednak ciężką dyscyplinę sportu, która wymaga dużej odwagi i ciężkiej pracy, bo wie pan, ładnie wszystko wygląda w telewizji, a wiadomo, że obraz wszystko wypłaszcza, stok w rzeczywistości jest zupełnie inny.

Czy Maryna w waszym klubie działa jakoś na co dzień. Jest za ją startami w Pucharach



Prezes Wisły Zakopane Marek Pach jest dumny z Maryny Gąsienicy-Daniel

Świata, podróżami, ale czy jest w stanie chociaż raz w roku potrenować z młodszymi zawodnikami, dać przykład?

My de facto nie mamy sekcji narciarskiej, tylko Marynę... Oprócz niej mamy jeszcze tylko jednego zawodnika - Bartka Gumnego. Też zaczął jeździć lepiej, a ma dopiero dziewiętnaście lat.

Czyli Maryna nie ma komu pokazać umiejętności.

Skomercjalizowało się to całe nasze narciarstwo alpejskie i dlatego to jest, moim zdaniem zły. Nie ma starych klubów, które prowadziły szkolenie z prawdziwego zadania. Tylko to są takie jednostki. Tata ma dużo pieniędzy i dziecko jedzie

z jednej strony Europy na drugą, zamiast rzeczywiście zająć się takimi porządnymi treningami tu w Polsce.

Dlaczego nie macie więcej zawodników?

Bo nas nie stać na to. Nie chcemy się stać zakładnikami, bo jeśli ktoś płaci, to chce rządzić.

Stara się pan śledzić karierę Maryny bardzo wnikliwie? Ogląda pan zawody, ale też na nich bywa?

Nie jeżdżę, bo, tak jak mówię, denerwuję się tym wszystkim. Ale śledzę zawody FIS-owe, jestem na stronie FIS-u cały czas.

Maryna do tej pory w zawodach Pucharu Świata plasowała się najwyżej na piątym miejscu. Będzie w stanie się wdrzeć do pierwszej trójki?

Cały czas brakuje jej minimalnie do tego. Mam jednak nadzieję, że może jeszcze do końca sezonu dobić do trójki.

Maryna pewnie nie trenuje w Zakopanem, bo nie ma gdzie? Szczerze mówiąc, to ona nie ma czasu na trening.

Poza tym nie ma gdzie, Nosal jest wyłączony. Zostaje Kasprowy Wierch, ale z tym też jest ciężko.

Bez sztucznego śnieżenia to jest zupełnie inny stok. Ona musi jeździć na sztucznym śniegu, bo na takim są rozgrywane zawody. Ma jednak gdzie indziej bardzo dobre warunki, jest taką perełką w tym polskim narciarstwie. ©©

Natalia Kałucka: Będą zawody duetów, więc będę rywalizowała z siostrą u boku

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

ROZMOWA. Natalia Kałucka, uprawiająca wspinaczkę sportową, uplasowała się w naszym plebiscycie Asy Małopolski na 7. miejscu.

Jaki to był rok dla pani?

Ciężki. Pomimo tego, że została wyróżniona, to był ciężki rok. Nie udało mi się pokazać wszystkich moich kart, które miałam. Jestem natomiast bardzo dumna z tego progresu, z medalu w Denver w czwartego miejsca w Krakowie, więc naprawdę jestem pełna optymizmu, że będzie dobrze, lepiej, szybciej i z moją siostrą u boku.

W Denver było 2. miejsce w zawodach Pucharu Świata.

Tak. Zawody w Stanach Zjednoczonych zawsze są naprawdę dobrze obstawione. Też pogoda nas nie wspierała, więc to było ciężkie zawody i cieszę się, że właśnie mogłam pokazać tą jedną kartę, właśnie akurat w Denver.

Z kolei w Krakowie w zawodach PŚ było czwarte miejsce. Zawsze u siebie chce się pewnie pokazać z jak najlepszej strony. To



Natalia Kałucka odbiera statuetkę z rąk rektora AKF Andrzeja Klimka podczas naszej niedawnej gali

były inauguracyjne zawody w Krakowie, więc wszystko jeszcze przed panią. Będzie powtórka w tym roku.

Było to czwarte miejsce i bardzo duże wyzwanie mentalne, żeby tę presję wytrzymać, żeby właśnie przy polskiej publiczności pokazać się z jak najlepszej strony. Więc miejmy nadzieję, że w tym roku będę o przynajmniej jedno oczko wyżej.

Jak pani wspomina te krakowskie zawody, bo było troszkę narzekania na tą ściankę, że ona jest niby taka sama, a jednak troszeczkę inna niż na innych zawodach...

Tak, chodzi o to, że nasza ściana jest pokryta farbą z piaskiem, żeby guma butów dobrze trzymała i dodawała kolejne punkty wsparcia. Niestety, ściana była bardzo słaba pod tym względem. W dodatku było bardzo gorąco, więc też to nie pomagało, ale są pogłoski, że w tym roku ma być lepiej.

No właśnie, trzeba mieć nadzieję, że tak będzie. A jakie ma pani główne plany na ten rok?

Przed wszystkim wszystkie Puchary Świata. A w tym roku po raz pierwszy będą zawody duetów więc będę rywalizowała z siostrą u boku. ©©

REKLAMA

0011490523

**CRACOVIA X
WISŁA PŁOCK**

STADION CRACOVII | SOBOTA 14.03.2026 | GODZINA 20:15

PROJEKT WYBÓR EKSTRAKLASY

SPORT

www.sportowy24.pl

Wisła Kraków będzie chciała przenieść mecz z Górnikiem

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. We wtorek poznaliśmy dokładny terminarz 27. kolejki I ligi. I już wiadomo, że dojdzie w nim najprawdopodobniej do przynajmniej jednej zmiany.

Swoją mecz z Górnikiem Łączna przenieść będzie chciała Wisła Kraków. Spotkanie z Wisłą z Górnikiem wyznaczono na czwartek 2 kwietnia na godz. 18. Pomijając już fakt wyznaczenia tego meczu w środku tygodnia akurat na godz. 18, co musiałoby odbić się na frekwencji klubu, który ma ją najlepszą w tym roku w całej Polsce, to już chwila zastanowienia się od razu wskazywała, że Wisła będzie chciała zmienić termin tego meczu ze względu na liczne grono kadrowców, jakich w zespole ma trener Mariusz Jop.

Zobaczymy jak to wygląda. Powołania do reprezentacji U-20 otrzymali już Jakub Krzyżanowski i Patryk Letkiewicz. Kadra ta ma w planach rozegranie meczów w ramach Elite League U-20 z Rumunią w Targoviste 27 marca oraz z Niemcami 31 marca w Lublinie. Ten drugi mecz zaplanowano na godz. 16.45, czyli zakończy się on mniej niż 48 godzin przed planowanym rozpoczęciem spotkania Wisła - Górnik. Czyli Krzyżanowski i Letkiewicz



Powołanie do kadry U-21 m.in. Kacpra Dudy może przyczynić się do przeniesienia meczu Wisły z Górnikiem

wrócą albo późno w nocy z 31 marca na 1 kwietnia, albo jeszcze później. Normalne przygotowanie, odpowiedni odpoczynek przed meczem ligowym jest w takiej sytuacji praktycznie niemożliwe.

Jeszcze trudniej wyglądać będzie zapewne za moment sytuacja z trójką innych wiślaków, bowiem można się spodziewać, że trener Jerzy Brzęczek powoła do kadry U-21 Kacpra Dudę, Mariusza Kutwę i Macieja Kuziemkę. Do tej pory powoływał tych zawodników, więc trudno się spodziewać, że nagle przestanie, bowiem są ważną częścią drużyny, która tak znakomicie spisuje się w eli-

SPORT W TV
Od 8.55, TVP Sport, transmisje z Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich Mediolan-Cortina; **16.20, Eurosport 1**, biegi narciarskie, PŚ w Drammen; **18.35, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Lech Poznań - Szachtar Donieck (Liga Konferen-

cji); **18.40, Eurosport 1**, piłka ręczna Kolstad Handball - Industria Kielce (Liga Konferencji); **19, Polsat Sport 3**, tenis, turniej ATP Indian Wells; **20.50, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Fiorentina - Raków Częstochowa (Liga Konferencji). **(BK)**

zrucony zostanie na jeszcze inny termin, zobaczymy.

Może to być też w jakimś stopniu uzależnione od tego czy Szachtar Donieck przejdzie w 1/8 finału Ligi Konferencji Lecha Poznań. Jeśli tak by się stało, to ukraiński zespół grałby już kolejny mecz na Synerise Arenie w tygodniu po Świętach Wielkanocnych, dokładnie 9 kwietnia. Rywalem Szachtara byłby wtedy jeden z dwóch zespołów - AZ Alkmaar lub Sparta Praga. I można się zastanawiać czy przy dużej dbałości o boisko, rozgrywanie meczów w poniedziałek i czwartek nie wpłynie na stan płyty. Zmiennych jest zatem dużo, zobaczymy jak cała ta sprawa zostanie rozwiązana. Jedno wydaje się w tym momencie pewne - mecz Wisła Kraków - Górnik Łączna 2 kwietnia nie zostanie rozegrany. Trzeba będzie szukać innego terminu.

Na razie jednak w drużynie Wisły bardziej myślą oczywiście o najbliższym meczu, który rozegrany zostanie już w piątek wieczorem o godz. 20.30, gdy na Reymonta przyjedzie Miedź Legnica. Wiślacy po trzech remisach z rzędu tym razem będą chcieli sięgnąć wreszcie po trzy punkty. Wspierać będzie ich liczna publiczność, ponieważ już do środowego wieczora biletu na ten mecz kupiło blisko 20 tysięcy kibiców. Zapowiada się zatem, jak zwykle przy okazji meczu Wisły, bardzo dobra frekwencja. ©©

LOTTO
Wtorek, 10.03; Multi Multi (22): 9, 12, 21, 26, 34, 35, 36, 38, 45, 52, 53, 55, 56, 57, 59, 61, 62, 64, 66, 74; plus 53; **Kaskada (22):** 1, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 14, 16, 18, 19; **Lotto:** 3, 12, 26, 36, 37, 38; **Lotto Plus:** 3, 5, 9, 26, 36, 41; **Mini Lotto:**

9, 18, 25, 30, 38; **Ekstra Pensja:** 2, 20, 28, 31, 32 - 3; **Ekstra Premia:** 3, 7, 10, 19, 26 - 1
Środa, 11.03; Multi Multi (14): 6, 9, 15, 18, 31, 42, 43, 49, 51, 54, 57, 58, 61, 63, 67, 68, 69, 70, 74, 80; plus 51; **Kaskada (14):** 2, 3, 7, 8, 11, 15, 16, 17, 18, 19, 23, 24

Królewski Kraków rusza do boju w Polskiej Lidze Boks. Debiut 21 marca

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

BOKS. Już 21 marca o godz. 18 w hali Wisły Kraków zadebiutuje drużyna Królewski Kraków, która będzie reprezentować podwawelski gród w Polskiej Lidze Boks.

Ligowa rywalizacja bokserska ma w Polsce długą tradycję, którą jednak w ostatnich dekadach mocno podupadła. Wiele tego było przyczyn, nie jest to miejsce, by je analizować. Ważne, że już rok temu do tej tradycji wrócono, powstała Polska Liga Boks. W pierwszym sezonie przedstawiciela Krakowa w niej nie było. Teraz się to zmieni, a na arenę wkrocza całkiem nowy klub Królewski Kraków. O planach, o tym, jak ta drużyna ma wyglądać mówiono podczas konferencji prasowej w Filharmonii Krakowskiej.

Krakowski Kraków dostał wsparcie miasta, dlatego jako pierwszy głos podczas wspomnianej konferencji zabrał Janusz Koziół, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Rozwoju Kultury Fizycznej. Powiedział on m.in.: - Nie jest zaskoczeniem takie założenie, które w imieniu Prezydenta Miasta Krakowa Aleksandra Miszalskiego próbujemy w naszym zespole sportowym realizować. Chcemy odbudować sport drużynowy. W ubiegłym roku, po latach na nowo wystartował zespół w lidze żużlowej Speedway Kraków. Nie tyle reaktywowana, co odbudowana zo-

stała drużyna koszykarek Wisły Kraków. No i teraz następny krok. Boks.

Piotr Snopkowski, prezes Małopolskiego Związku Bokserskiego dodał: - Bardzo się cieszę, że mogę oficjalnie powiedzieć, że drużyna z Krakowa jest w polskiej lidze boks w ekstraklasie. To jest potężny projekt, ale też trampolina dla zawodników na wyższe szczeble ich kariery.

Nie byłoby Królewskiego Krakowa, gdyby nie ogromne zaangażowanie prezesa Pawła Nostkiewicza, który powiedział: - Od początku jak się dowiedziałem, że jest taka możliwość, że możemy wejść jako klub krakowski, nazwalimy Królewski Kraków. Wydaje nam się, że wchodzimy do ligi z bardzo dużym potencjałem.

Idea jest taka, żeby w Królewskim Krakowie walczyli głównie zawodnicy z Małopolski, z południa Polski. Ale nie zabraknie też dobrych pięściarzy zagranicznych. Tak naprawdę trwające selekcja do tego zespołu, który poprowadzą trenerzy: Dariusz Dębiec, Piotr Szczurek, Mateusz Matyja i Tomasz Winiarski.

Debiut, tak jak wspomnieliśmy na wstępie - w sobotę 21 marca w hali Wisły o godz. 18, gdy rywalem Królewskiego Krakowa będzie RKB Wisłok 1995 Rzeszów. Mecze krakowskiej drużyny organizowane będą w kilku halach. Prócz Wisły m.in. na Suchych Stawach czy w hali Cracovii przy Al. Marszałka Ferdynanda Focha. ©©

Kiedy zagra Wieczysta z Polonią Bytom?

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Planowany na najbliższy poniedziałek, 16 marca 2026 r., mecz I ligi Wieczysta Kraków - Polonia Bytom nie odbędzie się w tym terminie.

Powodem zmiany terminu meczu Wieczysta - Polonia Bytom jest wymiana murawy na stadionie w Sosnowcu, gdzie Krakowianie podejmują rywala w roli gospodarza, a która to murawa jest w kiepskim stanie.

Z boiska nowoczesnego ArcelorMittal Park korzystają trzy drużyny: tamtejsze Zagłębie w II lidze, Wieczysta w I lidze i Raków Częstochowa w europejskich pucharach.

Jesienią nie było problemu, ale po zimie murawa od początku była w kiepskim stanie, na co zwracał uwagę m.in. trener „Żółto-Czarnych” Kazimierz Moskał. Ostatecznie zarządca obiektu podjął decyzję o wymianie nawierzchni, a to wymusza zmiany w terminarzu, co dotknęło Wieczystą.

Priorytet ma Raków, który 19 marca podejmie w Sosnowcu Fiorentinę w rewanżowym meczu 1/8 finału Ligi Konferencji. Zagłębie ma zagrać 22 marca, a Wieczysta - 4 kwietnia (z ŁKS-em Łódź).

Oficjalnego nowego terminu meczu Wieczysta - Polonia Bytom jeszcze nie ma. Z naszych informacji wynika, że to zależy od losów Rakowa w europejskich pucharach. Jeśli odpadnie w starciu z Fiorentiną, to boisko dla Wieczystej będzie dostępne już 15 kwietnia; jeśli klub

z Częstochowy awansuje do następnej rundy - to I-ligowcy mają zagrać 22 kwietnia.

Dla Wieczystej to pewien kłopot, bo wówczas będzie musiała w ciągu tygodnia rozegrać trzy mecze. We wspomnianym okresie w kwietniu ma spotkania na wyjeździe z walcującym obecnie o awans Ruchem Chorzów (kolejka wyznaczona na 11-12.04), a następnie dwa w Sosnowcu z drużynami zagrożonymi spadkiem: Odrą Opole (18-19.04) i GKS-em Tychy (25-26.04). ©©



Paweł Nostkiewicz, prezes Królewskiego Krakowa (przy mikrofonie) wierzy w udany start nowego klubu